

## PRZEDPŁATA

w Krakowie:  
rocznie z 16—  
kwartalnie „ 4—  
miesięcznie „ 1-25  
za ogłoszenie — 20

Na prowincji:  
rocznie z 20—  
kwartalnie „ 5—  
miesięcznie „ 1-70

Za granicą:  
w Niemczech miesięcz-  
nie 2 z 1/2, w innych  
krajach Europy 2 z 20

Wszystkie wydatki w ca-  
łości w całości w całości  
w całości w całości w całości

## GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

## OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wy-  
razu w drobnych ogło-  
szeniach 1 1/2 ct.  
w „Nadesłanem“  
Wiersz zwykły 20 ct  
Śluby, nekrologi  
wiersz 40 ct.  
Do działu inseratów  
upełnomocniony  
Jan Strycharski.  
Rękopisów redakcja  
nie zwraca.  
Kańda zmiana adresu  
20 ct.

Redakcja i Administracja:

Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro inseratowe:

Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

## The rest is silence...!

The rest is silence... „Reszta jest milczeniem...“  
Poutra hamletowska sentencja staje się dziś we  
Lwowie dewizą dnia. Są ludzie, nawet skądinąd  
poważni i rozumni, którzy twierdzą, że ta de-  
wiza jest narzuciona przez konieczność. Wydoby-  
wanie na jaw brudów — sądzą oni — nie za-  
radzi temu złemu, które się stało i już się od-  
stać nie może, — niech więc przynajmniej nie-  
przyjaciele nasi nie mają tego tryumfu, żeby do-  
wiadywać się o wszystkim, co nas okrywa wsty-  
dem. I tak już dosyć npokorzenia służy na nas  
wszystkich z tego, czego zataić nie można... Daj-  
my więc pokój przeszłości, a myślimy o tem je-  
dynie, aby przyszłość była lepsza...

Sądźmy, że możnaby się zgodzić na to roz-  
zumowanie ale tylko pod pewnymi warunkami.  
Gdy w gronie rodziny jeden z jej członków okry-  
wa się hańbą i ściągają ją na nazwisko swoje, nic  
prostszego, nic bardziej ludzkiego, jak starać się,  
aby rozgłos tej hańby nie wyszedł poza mury  
domu. Nic jednak nie byłoby zgrubniejszego, jak  
wstawanie wzajemne w siebie wśród członków  
tej samej rodziny, że hańba nie jest hańbą, ale  
nieszczęściem; nie byłoby zaś nic potworniejsze-  
go, jak gdyby spełnieniem nowego haniebnego  
czynu, starano się zatrzeć ślady hańby dawniej-  
szej. Można zakrywać nasz wstyd przed obcymi,  
ale w tym jednym tylko wypadku, że sami przed  
sobą zakrywać go nie będziemy... O tem zdaje  
się nie bardzo pamiętać we Lwowie.

Czytamy w lwowskich dziennikach, że roz-  
prawa karna w sprawie nadużyć w galic. Kasie  
oszczędności, odbędzie się we Lwowie przed  
trybunałem przysięgłych w dniu 2 października.  
Wiadomość w tej formie podana — jest fałszy-  
wa. Rozprawa, rozpisana na dzień 2 październi-  
ka, bardzo pośrednio dotykać będzie sprawy na-  
dużyć w gal. Kasie oszczędności; będzie to tylko  
proces o indywidualne oszustwa czterech „ryce-  
rzy przemysłu“, którzy na bankructwie Kasy  
robili swoje większe lub mniejsze interesy. Wraz  
z ustępami aktu oskarżenia, dotyczącymi Zimy,  
wyeliminowany zostanie z procesu cały jego pier-  
wiastek społeczny; zostanie tylko zwykła sprawa  
kryminalna. Wobec tego jest rzeczą zupełnie  
obojętną, gdzie się ten proces odbywać bę-  
dzie...

Z nagłą i dziwną śmiercią Zimy, ze stwier-  
dzeniem przez p. Włodzimierskiego, że ta śmierć  
była naturalną, z pozostawieniem sądu nad Wę-  
drychowskim i Szczepanowskim — lwowskim  
ich współobywatelom, sprawę Kasy oszczędności  
społecznej i moralnie można uważać za zamknię-  
tą i zakończoną. To, co nastąpi, będzie miało  
charakter tylko zadośćuczynienia wymaganiem  
ustawy karnej. Oczywiście rozwiązana ta sprawa  
nie jest; wrzody organizmu zostały stłumione,  
zalepione plasterkami i wepchnięte w łono tego sa-  
mego organizmu; cofnięto się przed jedynie zbaw-  
czą operacją chirurgiczną. Oby to nie miało na  
przyszłość skutków etycznych jak najgorszych...

Nic tak nie rozczuchwała, jak przykład bez-  
karności tych, których się wytyka palcami jako  
winowajców; nic tak bardzo się nie mści, jak  
zatrucie wśród ogółu, przez względy wyższe i  
choćby nawet pozornie słuszne, poczucia sprawie-  
dliwości, pojęć etycznych i moralnego instyn-  
ktu...

Inspirowana przez sfery decydujące *Gazeta Na-  
rodowa* ogłasza:

„Rozprawa karna w sprawie nadużyć w galic.  
Kasie oszczędności a w szczególności przeciw p. Sta-  
niławowi Szczepanowskiemu, Wędrychowskiemu, Kar-  
pińskiemu i Fuhrmanowej odbędzie się we Lwowie  
przysięgłych w dniu 2 października.  
Akt oskarżenia, który obejmował także ś. p. Fran-  
ciszkę Zimą, pozostaje ten sam a na rozprawie opu-  
szczone będą te fakty, które dotyczyły wyłącznie  
tylko Zimą.

„Analiza chemiczna żołądka nieboszczyka Zimy  
została już przez zaprzysiężonego chemika lwowskie-  
go p. Walerego Włodzimierskiego ukończoną i nie  
wykazała żadnych śladów trucizny. Protokół tej ana-  
lizy zostanie w środę opublikowany“.

## Proces Dreyfusa w Rennes.

Zeznania ministrów.

Rennes 14 sierpnia.

Na początku poniedziałkowej rozprawy sądu w  
Rennes prezydent Jouaust rozpoczął od krótkiego  
przemówienia. „W sobotę — rzekł Jouaust — nie-  
którzy sprawozdawcy dziennikarscy dopuszczali się  
niegodnych manifestacji. W interesie jawności, jakiej  
ta rozprawa wymaga, uważałem za swój obowiązek  
okazać dziennikarzom jak najwięcej uprzejmości i dać  
im wszystkie możliwe ułatwienia. Gdyby się jednak  
miały powtórzyć jakiegokolwiek manifestacje, nie będę  
się wahał ani chwili wydaląc tych, którzy się nieprzy-  
zwoicie zachowują, a nawet w razie potrzeby opró-  
źnić całą salę“.

Adw. Demange: Panie prezydencie, ctrzyma-  
jąc bardzo poważną wiadomość. Mój kolega i przyjaciel  
Labori stał się ciężką okropnego zamachu. Proszę mi  
dać chwilę czasu na dokładne poinformowanie się o  
jego stanie, abym w interesie obrony mógł poczynić  
odpowiednie wnioski.

Jouaust: Wypadek jest godny wielkiego ubolewa-  
nia. Żądanie pańskie jest uzasadnione. Posiedzenie zo-  
staje przerwane.

O godz. 7 min. 10 posiedzenie zostaje na nowo  
otwarte.

Jouaust: Sądzę, że wobec przykrych okoliczności,  
nie potrzebuję powtarzać porannego wspomnienia pu-  
blicznego o bezwzględny spokój.

Demange: Dowiaduję się, że rana Laboriego jest  
mniej ciężka, niż się obawiałem.

Jouaust: W takim razie możemy w dalszym cią-  
gu przystąpić do przesłuchania jen. Mercier.

Jen. Mercier na odpowiedź zapytania oświadcza,  
że nie znał nigdy Esterhazy. Esterhazy, przyzna-  
jąc się do autorstwa *bordereau*, kłamie.

Prezydent: Dużo mówiono o hipotezie, według  
której Esterhazy przekalkował oryginał *bordereau*.

Mercier: *Bordereau* było i jest oryginalnym rękopisem Dreyfusa.

Adw. Demange prosi o stwierdzenie sprzeczności  
zeznań Merciera z zeznaniami Casimira-Periera.  
Casimir-Perier: Twierdzą, iż generał Mercier po-  
owiedział mi, że wyliczone w *bordereau* dokumenty  
nie są ważne.

Jen. Mercier: To niemożliwe. Każdy oficer po-  
trafił to ocenić, czy mogłem naprzykład uznać notę o  
Madagaskarze za mało ważną.

Casimir-Perier: Oświadcza, że Lebrun-Renault  
nigdy mi nie mówił o przyznaniu się Dreyfusa do  
winy. Generał Mercier nigdy także o tem w mojej  
obecności nie wspominał na radzie ministrów. Lebru-  
na przysłał mi Mercier na moje żądanie. Ja skarci-  
łem go za wdawanie się w rozmowy z dziennika-  
rzami.

Jen. Mercier: Oświadcza, że Casimir-Perier ni-  
gdy odemnie nie żądał, abym mu przysłał kapitana  
Lebrun.

Casimir-Perier: Gdyby przyszedł do mnie nie na  
moje żądanie, przecież zapytałbym się go, czego sc-  
bie życzy.

Jen. Mercier: Pan Casimir-Perier był w takim  
stanie umysłu wówczas, że nie panował nad sobą.  
Okoliczność, że w interwju z Lebrun-Renaultem  
była wzmianka, iż Dreyfus przyznał się do zdradze-  
nia dokumentów Niemcom, wprawiała go w rozpacz.  
Przyjął Lebrun z wymówkami, które zamknęły  
mu usta.

Casimir-Perier: Mówię prawdę. Nie spieram się  
dalej, aby dyskusja nie przybrała namiętniejszej for-  
my. Moje sumienie jest zupełnie spokojne.

Adwokat Demange zapytuje o ów pamiętny wie-  
czór w pałacu Elizejskim, kiedy oczekiwano wybuchu  
wojny.

Casimir-Perier: Kładę na to nacisk, że ja nie  
przypominam sobie tego tragicznego wieczoru. Rozma-  
wiałem w istocie raz wieczorem z generałem Mercier  
o nocie, która miała być zreagowana, była to jednak roz-  
mowa zupełnie spokojna. Gdyby szło o jakiś ważny  
wypadek, konferowałbym przedewszystkiem z mini-  
strem spraw zagranicznych.

Jen. Mercier: Zaznaczam, że p. Casimir-Perier  
przypomina, iż w nocy rozmawiałem z nim w pałacu  
Elizejskim! Cóżby mnie mogło skłonić do przebywa-

nia w nocy w pałacu prezydenta, jeśli nie groza sy-  
tuacji. Cieszy mnie, że p. Casimir-Perier powołuje się  
na ministra spraw zagranicznych. Zarówno p. Hano-  
taux, jak Boisdeffre udzielił nam zapewne bliźszych  
wyjaśnień, kto z nas dwóch ma lepszą pamięć.

Adwokat Demange: Hr. Münster był u Casimira-  
Periera dnia 6 stycznia 1895. Otóż stwierdzam, że  
generała Boisdeffre nie było wtedy w Paryżu.

Mercier: To dowodzi tylko, że pamiętny wieczór  
przypadał na inną datę...

Casimir-Perier: To dowodzi także, że ja jako pre-  
zydent nie wiedziałem o niczem co się dokoła mnie  
dzieje... Do jakiego stopnia lekceważył mnie generał  
Mercier, dowodzi, iż w roku 1893 puścił na urlop  
60 000 ludzi, nie wiadomiwszy o tem ani mnie, ani  
Rady ministrów.

Mercier: Było to postanowienie, które zapadło  
po naradach z nieboszczykiem Carnotem. Za pańskiej  
prezydentury weszło tylko w wykonanie.

Casimir-Perier nie ma na to nic do powiedzenia.  
Ochodzą i siada na swoim krześle.

Adwokat Demange: Jakim sposobem obawa woj-  
ny z pierwszych dni stycznia 1895 mogła pana na-  
kłonić już w dniu 22 grudnia 1894 roku do niepra-  
widłowego zakomunikowania tajnych aktów sądziom  
Dreyfusa?

Generał Mercier: Pamiętny wieczór był tylko  
punktem kulminacyjnym obaw, które trwały przez  
cały grudzień.

Adwokat Demange zapytuje dlaczego Mercier nie  
włączył do tajnych aktów, przedłożonych sekretnie są-  
dowi, tej wersji tłumaczenia depeszy Panizzardiego,  
którą można było rozumieć korzystnie dla Dreyfusa.

Generał Mercier stwierdza, że dołączył to tłumac-  
zenie, które odebrał naprzód z ministerstwa spraw  
zagranicznych. Późniejsza wersja była wprawdzie ofi-  
cjalniejsza, ale jak wynika z zeznań Delaroché-Ver-  
neta, polegała tylko na oportunistycznych kombinac-  
jach Paleologa. Komentarz do tajnych dokumentów  
zniszczył Mercier dlatego, że gdyby wpadł w czyje  
ręce, mógłby wywołać niebezpieczeństwo konfliktu z  
zagranicą.

Kończąc swoje zeznania, oświadczył Mercier, że z  
oburzeniem musi napiętnować, iż niektóre sprawozda-  
nia dziennikarskie w sposób bezczyny fałszują i prze-  
inaczają jego zeznania, opuszczając najważniejsze je-  
go ustępy.

Dreyfus prosi prezydenta, aby mógł jeszcze wy-  
jaśnić charakter swoich podróży do Alzacji, które wy-  
dają się tak podejrzane. Prezydent odkłada te wy-  
jaśnienia na później.

Adw. Demange zabiera głos. Powraca on do  
sprawy listów Dreyfusa, przyrzeczeń czynionych  
Dreyfusowi przez Casimira-Periera, i roli jaką od-  
grywał w sprawie Dreyfusa Waldeck-Rousseau. „Pro-  
silem — mówi Demange-Waldecka, jako mojego ko-  
legę a zarazem przyjaciela Casimira-Periera, aby się  
udał do prezydenta Republiki i przedstawił mu  
pewną prośbę raczej, niż propozycję. Dreyfus o tem  
wspomina w swoich listach. Niedokładnie był o tem  
poinformowany i dlatego też niedokładnie się o tem  
wyrzaża. Ubolewam nad tem szczerze. Mam nadzieję,  
że wobec naszego ubolewania będzie nam wolno wy-  
razić zdumienie, że list ten znalazł się w rękach  
jen. Mercier i mógł być ogłoszony przez *Eclair*“.

Casimir-Perier: Dziękuję panna Demange za tę  
zupelną dla mnie satysfakcję (!!)

(Generał Mercier w sobotę zeznawał, jak nastę-  
puje:

„Rokowania, które miały mieć miejsce pomiędzy  
Dreyfusem z jednej, a prezydentem Republiki z dru-  
giej strony, wspomniane są w następujących dok-  
umentach, które mam zaszczyt złożyć w ręce try-  
bunału.

„Dnia 7 października 1897 Dreyfus rzekł do  
dyrektora Bertillona:

— W ciągu mego procesu dałem za pośrednictwem  
mecenasa Demange słowo honoru prezydentowi Re-  
publiki, Casimir-Perierowi, że nigdy nie odstąpię ta-  
jemnicy pochodzenia słynnego listu, który mi jest  
przypisywany, na którego podstawie mnie skazano,  
a który jednak według zdania wszystkich ekspertów,  
nie jest pisany przezemnie... Mój brat jest niedołą-  
gą i cała moja rodzina składa się z niedołągów... Od  
tak dawna czynią starania, a nie doszli do żadnego  
rezultatu... A przecież przeznaczili na to znaczną  
część swego majątku i mają do dyspozycji tylu  
agentów.

Kupujcie tylko u Chrześcian!



„Dnia 17 września 1897 powiedział Dreyfus do tego samego pana Bertillon:

— Chcę wiedzieć czego się mam trzymać odnośnie do przyrzeczeń, jakie mi zostały uczynione po moim skazaniu.

„Dnia 24 listopada 1898 wystosował Dreyfus następujący list do pana Deniel:

„Panie gubernatorze! W czasach pierwszego sądu wojennego, prosiłem p. Casimir-Periera, prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby proces mój odbył się jawnie. Kazawszy mi dać słowo, że się poddam pewnym warunkom zupełnie naturalnym, zupełnie uprawnionym — prezydent Rzeczypospolitej kazał mi odpowiedzieć za pośrednictwem mecenasa Demange, że ufa memu słown i że będzie się starał o jawność procesu. A jednak jawność ta nie została mi przyznana. Z jakiego powodu? Nie wiem! Tego przyrzeczenia, które ja dałem panu Casimir-Perierowi, dotrzymałem!

Alfred Dreyfus“.

„Twierdzą — mówił dalej Mercier — że w roku 1894 wcale o tem mowy nie było; że nie wiem po za temi dokumentami nie takiego, co by mi pozwalało wierzyć, że prezydent Republiki uczynił to o czem wspomina ten list; że tajności rozprawy domagał się sam sąd wojenny uznając to za konieczność wynikającą z sytuacji politycznej; że nigdy wreszcie nie słyszałem o tem, aby ktokolwiek z członków sądu próbował się temu sprzeciwić“.

Następnym świadkiem jest generał Billot, b. minister wojny. Zapytany o wiek, oświadcza, że właśnie nazajutrz kończy lat 71. Ze sprawą Dreyfusa zapoznany w czerwcu r. 1896. Pewnego dnia zgłosił się do niego kolega z senatu Scheurer-Kestner i zapowiedział interwencję w sprawie Dreyfusa. Billot odesłał go do ministra sprawiedliwości.

Scheurer-Kestner namówił Billota, aby porozumiał się z niejakim Picquartem. Billot oburzony był jednak środkami, za pomocą których Picquart postanowił wystąpić do walki z przelozonymi. Billot zasurza się przeciwko temu, jakoby wysłanie Picquarta w dalekie strony miało być karą; z dalekich stron powraca się zazwyczaj z awansem.

Billot zapewnia, że w procesie przeciwko Esterhazemu o autorstwo *bordereau*, postępowano jak najściślej i jak najprawniej. Wystąpienie Zoli musiało do zwytego oburzyć każdego żołnierza i każdego uczciwego człowieka. „W obecnym procesie — mówił Billot — nie chcę być ani oskarżycielem ani adwokatem. Co do mnie nie mogłem dać inicjatywy, jako minister wojny, do rewizji procesu, ponieważ nie przytoczono ani jednego nowego dowodu, ani jednego nowego faktu na stwierdzenie niewinności oskarżonego. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że jeszcze dotąd nie spotkałem nikogo, ktoby na prawdę wierzył w niewinność Dreyfusa“.

Adw. Demange zapytuje, czy prawdą jest, że Billot mówił do pewnej osobistości, iż wątpliwość, że Dreyfus może jest niewinny, nie daje mu usnąć.

Billot: Po rewelacjach Esterhazego istotnie niepokoiłem się, przypuszczając, iż są prawdziwe. Mówiłem Poincaremu i innym o tym moim niepokoi. Dzisiaj nie wierzę w prawdziwość twierdzeń Esterhazego i śpię już spokojnie. Nie przeczę jednak, że w tej sprawie jest wiele rzeczy tajemniczych i wywołujących zamęt.

Adw. Demange: Czy pan wiedział o tem, że dokument Henrygo był sfalszowany?

Billot: Nikt z nas nie mógł przypuścić, aby wyższy oficer był zdolny do podobnego czynu.

W ciągu swoich zeznań wspomina Billot o zeznaniach Villona, który słyszał z ust oficera niemieckiego sztabu jeneralnego, że Dreyfus zdradził Niemcom plan mobilizacji armji francuskiej.

Dreyfus: Zeznania Villona są brzydkim kłamstwem!

Następnym świadkiem jest b. minister wojny Cavaignac, którego zeznania są jasnym wywodem winy Dreyfusa.

Cavaignac: Przeszedłem najsumiennie wszystko, co w całej aferze rewizyjnej pisano i mówiono od samego jej początku aż do dziś dnia. Oświadczam na podstawie tego studjum, że z całym zapalem podzielałem odpowiedzialność tych ludzi, którzy w roku 1894 doprowadzili do ukarania prawdziwego zdrajcy.

Cavaignac stwierdza, że z pomiędzy dokumentów wyliczonych w *bordereau*, trzy mają niesłychaną doniosłość. Dowód z poszlak, że tylko Dreyfus mógł te dokumenty znać, jest tak kompletny, że nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Esterhazy absolutnie nie mógł zdradzić tych dokumentów, bo ich nie znał.

Choćby zatem prawdą było, że Esterhazy *bordereau* napisał za czyjąś namową, on absolutnie zdracając tych papierów być nie mógł. Cavaignac zupełnie nie wyklucza możliwości, że Esterhazy jest fabrykantem *bordereau*, nie dowodzi to jednak w niczem niewinności Dreyfusa, którą tajne dokumenty udowadniają jaśniej, niż można wymagać.

Usiłowania zagranicy, aby Dreyfusowi dopomóc do uwolnienia się, są zupełnie naturalne. Że Dreyfus jest zdrajcą, tego po przeczytaniu tajnych dokumentów nawet dłużej udowadniać zbyteczne. Jest jednak bardzo możliwe, że Dreyfus nie stał w bezpośrednich stosunkach z zagranicznymi agentami. Miał on oczywiście pośrednika, czy pośredniczkę. Zagraniczne rządy były o tem bardzo niedokładnie poinformowane przez *attachés* wojskowych, nadużywających nieetykalności w celu szpiegowania. Kampanję rewizjonistyczną popierali czynnie wszyscy reprezentanci państw trójprzymierza. Jest rzeczą charakterystyczną, że usi-

łowano przekupić Müllera, który na biurku cesarza Wilhelma widział numer *Libre Parole* z dopiskiem *Dreyfus ist gefangen*, aby tego drobnego zresztą szeregółu nie rozgłaszał.

Na zapytanie prezydenta co do fałszerstwa Henrygo, oświadcza Cavaignac, że ten epizod, który nastąpił we dwa lata po udowodnieniu Dreyfusowi zdrady, nie może tu odgrywać żadnej roli. Uznał to nawet trybunał kasacyjny, skoro o tem ani jednym słowem nie wspomniął w motywach wyroku. Cavaignac sam odkrył to fałszerstwo; tak samo byłby odkrył każde inne, gdyby istotnie zaszło. Niema żadnego więcej dokumentu sfalszowanego w tajnym *dossier*. Jeżeli niektóre uznane są oficjalnie za wątpliwe, to tylko wskutek dyplomatycznej kurtoazji.

Dalej opowiada Cavaignac co robił Dreyfus w grudniu 1894 roku w Brukseli; widział się tam z agentem Longuettem. Omawia dalej Cavaignac tajny dokument, znany jako „memento“ niemieckiego rządu. W tem „memento“ znajduje Cavaignac dowód, że *bordereau* doszło do rąk niemieckiego rządu... Wywód Cavaignaca najwidoczniej trafia do przekonania sędziów, którzy słuchają go z wielkim przejęciem. Rozdrażniony tem adwokat Demange woła: „Pierwszy raz w życiu zdarza mi się podczas rozprawy, aby świadkowie zamieniali się w oskarżycieli. Pierwszym oskarżycielem był p. Mercier, drugim p. Cavaignac. Dlaczego to p. Cavaignac nie powoływał się na *bordereau* w parlamencie, ale winę Dreyfusa udowadniał dokumentami, z których jeden był fałszywy?”

Cavaignac: Na politycznym zgromadzeniu trzeba niestety zbyt często stosować się do potrzeb chwili. Na zapytanie adw. Demangea czy Boisdeffre był w Paryżu dnia 6 stycznia 1895, odpowiada Cavaignac, że nie był. Prezydent Jonaust zwracając się do Demangea, zapewnił go, że ten punkt w dalszym ciągu procesu zostanie wyjaśniony.

Dreyfus zapytany, czy ma co do powiedzenia, woła w rozdrażnieniu: „Zdumiony jestem, że człowiek, który udowadniał w parlamencie winę moją fałszerstwem Henrygo, — dzisiaj chce oprzeć przekonanie swoje o mojej winie na dowodach już unicestwionych przez wyrok trybunału kasacyjnego.“

Następnym świadkiem jest b. minister wojny generał Zurlinden. „Ldzie w tej sprawie o honor armji! — mówił. — Musi być rzucone tutaj pełne światło. Ogół musi się dowiedzieć nakoniec, czy sędziowie wojskowi z roku 1894 skazali prawdziwego zdrajcę. Jeżeli się pomylili, to musi być wskazaniem, kto popełnił zdradę. Dla mnie bez przynajmniej Dreyfusa i bez tajnych dokumentów, jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość udowodnioną, że tym zdrajcą jest tylko Dreyfus. Przypuszczenie jakoby Esterhazy pisał *bordereau* jest niedopuszczalne. Zdaniem

WILKE COLINS.

## DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

180

(Ciąg dalszy)

— Czekaj pan chwilę. Pojutrze, to jest siódmego dnia od czasu odesłania naszego listu do Zurychu, nie chciej pan wcale wyjść, bojąc się, że mię znowu spotkasz. Narzekaj pan na miejscowość, że jest małą, zakazaną dziurą, uskarżaj się na brak zdrowia, wyrażaj życzenie, że wolałbyś być nigdy do Aldborough nie przyjeżdżać i nas nie poznawać. A gdy ją pan już dobrze swoim złym humorem umordujesz, spytasz jej pan nagle, czyby nie mogła panu lepszego miejsca wybrać na mieszkanie. Czy będzie mieć jakie na pogotowiu?

— Ona nie zechce nawet czekać na pytanie! Jeżeli mi uwierzy — co się nie stanie, o to się mogę założyć — to będzie chciała, jak każdej jesieni, abyśmy jechali do admirała Bartrama w St. Crux.

— Stój pan, panie Vanstone, to przecież bardzo ważne. Kto jest ten admirał Bartram?

— Stary przyjaciel mego ojca. Ojciec mój zobowiązał go sobie, pożyczł mu pieniędzy, gdy był jeszcze młodzi. Bardzo mi tam lubią w St. Crux, pokój mój jest zawsze dla mnie gotowy. Admirał mieszka sam z siostrzeńcem swoim Jerzym Bartramem. Jerzy jest moim kuzynem; jestem z nim tak zaprzyjaźniony, jak ojciec mój był z jego wujem, lecz jestem mądrzejszy niż mój ojciec. Pieniądzy bowiem nigdy Jerzemu nie pożyczyłem.

Pani Lecount okazuje zawsze wielką sympatię dla Jerzego, przypuszczam, że chce mnie tem irytować. Admirała kocha także, on bowiem schlebia jej próżności. traktuje ją jak damę, a pan wie, że ona dumna jest jak jaki djabeł. To też nie dziwota, że każdej jesieni wypędza mnie do

St. Crux. — Co pan zapisuje do swojego notesu?

— Adres admirała — zaraz panu powiem, w jakim celu.

I notował sobie według dyktatu p. Vanstonea:

„Admirał Bartram, St. Crux w Marsch, obok Ossory, Essex“.

— Dobrze! — dorzucił — jedyna trudność przewyciężona. Jeszcze pięć minut cierpliwości, a ujrzyś pan drogę do swego wesela tak wyraźnie, jak ja ją widzę. A więc pojutrze masz pan objawić, że ci się w Aldborough sprzykrzyło, a pani Lecount zaprojektuje panu wyjazd do St. Crux. Pan nie powiesz „tak“, ani „nie“, rozważysz rzecz następnego dnia i oświadczysz wieczorem, że nazajutrz zyczysz sobie wyjechać do St. Crux. Czy pan sam pilnujesz pakowania rzeczy, czy pan pozostawiasz tę czynność pani Lecount?

— Pani Lecount, przecież się jej za to płaci! — A więc ja mam w rzeczy samej wyjechać?

— Jak najprędzej, nie wstępując do naszego domu ani na chwilę. Pani Lecount ma rzeczy spakować, rachunki załatwić i następnego dnia jechać za panem. Ten następny dzień będzie dziesiąty, dziesiątego dnia przyjdzie właśnie list z Zurychu i jeżeli pan tylko trzymać się będzie moich instrukcyj, to, jak tu pana widzę, ona niechybnie pojedzie do Zurychu.

Vanstonea policzki poczęły się znowu rumieć i cały plan kapitana jasno mu się przedstawił, jak na dłoni.

— A cóż mam robić w St. Crux? — zapytał.

— Czekaj pan będziesz, aż go zawezwę. — Skoro pani Lecount się ulotni, w tej chwili idę do tutejszego kościoła i zamówię ślub. Tego samego dnia lub na drugi dzień zawiozę pana od admirała do Londynu dla wyrobienia dyspensy. Z dokumentem w kieszeni wrócimy do Aldborough, podczas gdy pani Lecount będzie już w

drodze do Zurychu, a nim ona powróci, pan i moja siostrzenica będziecie mężem i żoną! Oto najbliższe pańskie widoki — cóż pan na to?

— Pan jesteś najcudowniejszym człowiekiem jakiego kiedykolwiek w życiu spotkałem! — zawołał Noel Vanstone z entuzjazmem. — Można by przypuszczać, żeś pan całe życie nic innego nie robił, tylko ludzi łączył.

Kapitan Wragge przyjął to uznanie swego geniuszu z spokojem człowieka, który przeświadczony jest, że mu się ten komplement słusznie należy i rzekł skromnie:

— Przecież panu już powiedziałem, że nic nie robię połowicznie. Daruj pan jednak, że mu przypomnę, iż nie mamy czasu na komplementy. Czy zrozumiałeś pan swoje instrukcje? Spisywać ich nie potrzebuję?

I wyliczył mu na palcach dwa razy jego dzienne czynności, konkludując:

— Więc wszystko w porządku? Czy może potrzeba jeszcze jakiego wyjaśnienia?

— Jedno tylko — rzekł pan Vanstone. — Czy to już zdecydowane, że ja stanowczo nie mam się tu pokazać przed moim wyjazdem do St. Crux?

— Stanowczo! — odparł kapitan. — Cały rezultat zawisł od tego, to bowiem jest pani Lecount ręką jej wiarygodności wszystkiego, co jej pan powiesz. Ona będzie pana dzień i noc pilnowała. Dla tego ani pan do nas po nic nie posyła, ani nie pisz, ani sam nie przychodź, a wówczas będzie panu wierzyć.

To rzekłszy, uściśnął go serdecznie za rękę i odprawił go od siebie.

Tego wieczora kapitan kładł się do łóżka bardzo zadowolony. Gdy trzymał szczyptę nad płomieniem świecy, rzekł do nich żartobliwie:

— Gdybym was tak mógł zasadzić na panią Lecount, jak na ten płomień, to byłaby to dla mnie ostatnia troska przed dniem wesela!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Zurindena byłoby rzeczą bardzo przydatną, gdyby odzyskane być mogły owe cztery wymienione w *bordereau*, skradzione dokumenty.

Dreyfus: Ja także bardzo pragnąłbym, aby się te dokumenty znalazły. Wówczas będziemy wszyscy znali prawdę.

Po Zurindenie składa zeznania jako świadek b. minister wojny Chanoine. Zeznania Chanoine są bardzo krótkie; trwają zaledwie 10 minut. Chanoine, jak i wszyscy ministrowie wojny, ma niezbitę przekonanie o winie Dreyfusa.

Adw. Demange zapytuje świadka, na czym się to przekonanie opiera: na *bordereau*, czy na specjalnych podejrzeniach. Chanoine oświadcza, że zarówno na jednym, jak i na drugim.

Najsensacyjniejszym momentem dnia były zeznania b. ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux. Były one drugoczące zarówno Dreyfusa, jak i Casimir-Periera. Hanotaux zupełnie potwierdził zeznania Merciera, że z powodu Dreyfusa o mało co nie przyszło do wojny z Niemcami.

„W czasie pierwszego procesu Dreyfusa — mówił Hanotaux — walczyłem z niesłychanymi, poważnymi dla Francji trudnościami w dziedzinie polityki zagranicznej. Śmierć cara Aleksandra III-go, sprawa Madagaskaru, kwestja chińska — wszystko to wytwarzało niepewność położenia. Sprawa Dreyfusa pogorszyła położenie groźbą konfliktu z Niemcami“.

Hanotaux prosi, aby odczytano memorjał, w którym streścił wszystko, co wie o sprawie Dreyfusa.

Z memorjału tego okazuje się, że Hanotaux był przeciwny sądowemu ściganiu Dreyfusa — ale jedynie dlatego, że obawiał się groźnych skutkiem tego politycznych komplikacji. Hanotaux przekonywał Merciera, że sytuacja jest i bez tego niebezpieczna, a dokumenty, dowodzące winy Dreyfusa (listy cesarza Wilhelma i korespondencje hrabianki Münster) są tej natury, że w razie użycia ich mogą powstać niepojęte komplikacje. Mercier był jednak niewzruszony: nadał sprawie bieg naturalny, ograniczając tylko na uroczyste nalegania p. Hanotaux jawność drażliwych dokumentów.

Ażeby osłabić grożące niebezpieczeństwo, Hanotaux rozpoczął odrazu rokowania z obcymi ambasadorami w sprawie Dreyfusa. Rokowania te ukończone zostały szczęśliwie dopiero na 24 godzin przed rozpoczęciem procesu. (Być może, że w toku tych rokowań uczynił Hanotaux ambasadorowi niemieckiemu przyrzeczenia, na które się Dreyfus powołuje. Daje to przynajmniej Hanotaux do zrozumienia. W każdym razie do tych przyrzeczeń Casimir-Perier musiał dać swoje zezwolenie). Hanotaux wspomina, że sytuacja zawikłana była zwłaszcza przez sprawozdanie ambasadora włoskiego Ressaana, które miało brzmienie wyjątkowo poważne.

Zapytany, co wie o audjencji Münsteru u Casimir-Periera i o wynikającej stąd obawie wojny, odpowiedział Hanotaux dosłownie: „Nie byłem wtedy w Paryżu. Informowano mnie o tem tylko telegraficznie. Muszę jednak przyznać, że odwieziony Münster u Casimir-Periera i bezpośrednio potem dokonane odwołanie włoskiego ambasadora Ressaana — były wypadkami pełnymi niezwyklej grozy. (Poruszenie i sensacja).“

Prezydent Jonaust: Mówią, że pan zwierzał się przed swoim sekretarzem p. Monod w sposób, pozwalający wnosić, że pan wątpisz w winę Dreyfusa?

Hanotaux: To nieprawdą. Nigdy wobec nikogo nie wyraziłem wątpliwości co do winy Dreyfusa. (Sensacja).

Obrońcy i Dreyfus nie zadają już ministrowi żadnych pytań. W całym obozie dreyfusowskim objawia się ogromna konsternacja.

Prezydent zamyka posiedzenie o godz. trzy na dwunastą w południe.

## Rewelacje jen. Mercier.

Rennes 14 sierpnia.

W uzupełnieniu rewelacji jen. Mercier dodać należy, że pierwszy dokument wręczony Mercierowi przez szefa biura informacyjnego pułkownika Sandherra, był to list Schwarzkoppena do niejakiego Stüsskinda, dowodzący, że Schwarzkoppen oddaje się szpiegostwu na wspólną z Panizzardim. List ten wręczył Mercier Casimir-Perierowi z prośbą, aby prezydent interweniował u ambasadora niemieckiego i włoskiego, aby przedstawił im poważne konsekwencje takiego postępowania obcych przedstawicieli wojskowych, i aby ze swojej strony zapewnił, że francuscy przedstawiciele wojskowi za granicą mają zakazane w czemkolwiek mieszać się do spraw szpiegostwa.

Casimir-Perier oświadczył, że jest to dla niego sprawa nader drażliwa, że jednak pomówi o tem przy sposobności z hr. Münsterem. Prezydent prosił jen. Mercier, aby zostawił mu ten list. List ten oddany został potem przez prezydenta ministerstwu

spraw zagranicznych i tam zniknął w rękach Paleologua. Istnieje tylko w ministerstwie wojny kopia tego listu.

O tem, że Schwarzkoppen szpiegował w Paryżu, wiadomo doskonale w kołach wojskowych w Berlinie. Gdy Schwarzkoppen objął komendę jednego z pułków gwardji, w kołach tych nazywano powszechnie ten pułk — pułkiem Dreyfusa.

W dalszym ciągu przedstawił jenerał Mercier sądowi tekst telegramu wysłanego w dniu 29 grudnia 1893 przez cesarza Wilhelma do Schwarzkoppena. Brzmi on:

„Wiadoma rzecz nie ma znaku sztabu jenerałnego. Zacząć z rokiem 1894. Wszystkie dowody. List służbowy. Sytuacja niebezpieczna dla mnie z oficere francuskim. Nie prowadzić osobliście rokowań. Donosić to co ma absolutnego. Biuro informacyjne. Żadnych stosunków z korpusami armji. Ważne tylko to co pochodzi z ministerstwa. Już używany był kiedy indziej“.

Odnosi się to oczywiście wszystko do Dreyfusa, który z początkiem roku 1894 wstąpił do drugiego biura sztabu jenerałnego i który już w r. 1890, kiedy był w szkole pyrotechnicznej, podejrzany był o zdradzenie Niemcom instrukcji co do granatu melinitowego i tajemnicy granatu Robina.

W styczniu 1894 roku Panizzardi już przestrzega Schwarzkoppena, aby utrzymując stosunki z swoim przyjacielem z drugiego biura, miał się na baczności przed kontrolą pułkownika Davignona.

W pierwszym kwartale tego roku Panizzardi zawiadamia Schwarzkoppena, że dostarczy mu dokumentów dotyczących organizacji wojskowej dróg żelaznych we Francji. Była to właśnie praca, którą Dreyfus zajmował się przez cały koniec 1893 roku.

Przedstawiając list podpisany *Alexandrine*, pisany 16 kwietnia 1894 r., a zawierający wyrazy: „Dołączam 12 planów, jakie ten kanałja D. zostawił dla pana“, przypomina Mercier, że ambasador włoski Torielli oświadczył oficjalnie senatorowi Trarieux, że ten list odnosi się do pijaczyny Duboisa, który usiłował szpiegować, ale nie mając nigdzie dostępu, nie miał nigdy nic interesującego. Mercier wykazuje jasno i przejrzysto, że aluzja odnosi się może tylko i wyłącznie do Dreyfusa. Owych 12 planów, to plany twierdzy Nicejskiej, które wówczas zginęły.

W marcu 1894 rosyjski pełnomocnik baron Frederiks rzekł do ajenta francuskiego Guénée.

Stosunki pomiędzy Schwarzkoppem a Panizzardim są z każdym dniem serdeczniejsze. Pracują razem w pewnym kierunku. Powiedz pan to majorowi Henry i niech on to powtórzy pułkownikowi. Trzeba w ministerstwie wojny podwoić czujność. Z ostatniej mojej rozmowy z Schwarzkoppem i Panizzardim wynika, że mają w biurach waszego sztabu jenerałnego jakiegoś oficera, który ich świetnie informuje. Szukaj pan, panie Guénée; jeśli się dowiem nazwiska oficera, powiem je panu.

Z początkiem kwietnia rzekł baron Frederiks do Guénée:

— Macie panowie jednego, albo może nawet kilku wilków w swojej owczarni. Przestrzegam was bardzo energicznie. Znam zupełnie pewne fakty.

W czerwcu 1894 baron Frederiks powiedział do majora Henryego:

— Pewien oficer drugiego biura sztabu jenerałnego, a przynajmniej należący do tego biura w marcu i kwietniu, informuje Schwarzkoppa i Panizzardiego. Jestem pewny tego co mówię, nie znam jednak nazwiska oficera. A zresztą choćbym je nawet znał, nie mógłbym panom go wymienić.

W marcu 1894 pochwycono list Panizzardiego, że D... przyniósł wiele rzeczy interesujących, które trzeba zwrócić w przeciągu 10 dni.

Równocześnie w r. 1894 jeden z francuskich agentów, dostarczający z polecenia Francji fałszywych informacji Niemcom, nagle został przez Niemców odprawiony. Oczywiście ktoś zdradził Niemcom, że to jest szpieg fałszywy (Jakkolwiek Mercier nie wymienia nazwiska, nie jest rzeczą wykluczoną, że idzie tu o Esterchazego).

Dzienniki dreyfusowskie szyczą z Merciera, że nie powiedział nic o skandalicznej stronie sprawy (hrabianka Münster, panna B. etc.). Szyderstwa te są przedwczesne. Jenerał Mercier mówił:

„*Bordereau* dostarczone nam zostało przez naszego zwykłego ajenta w ambasadzie niemieckiej. Nazywaliśmy te osobę „Drogą Zwyczajną“. Było to w końcu września 1894. Datę ową można będzie określić bliżej po zeznaniach pani Henry i majora Lautha. Sądzę, że było to pomiędzy 20 a 25-tym wrześniem.“

„Równocześnie z *bordereau* wręczono nam 5 dokumentów. Jeden z nich pochodził z początków sierpnia, inne miały daty 21, 24 i 26 sierpnia, ostatni był z dnia 2 grudnia. Zeznania pani Henry i majora Lautha wyjaśnia sposób, w jaki *bordereau*, portargane na drobne kawałki, zostało zestawione przez Henryego tego samego wieczora, w którym je otrzymał“.

Prezydent Jonaust: Czy ajent o którym mowa, doręczał dokumenty wprost majorowi Henry, czy też był jeszcze jeden ajent pośredniczący?

Jen. Mercier: „Ajenta pośredniczącego nie było. Osoba, o której mowa, dostarczała majorowi Henry wszelkie dokumenty do rąk własnych. Jeżeli trybunał zna za potrzebne znać nazwisko tego świadka i przesłuchać go, jestem w każdej chwili gotów dać odpowiednie informacje“.

## „Morderczy zamach“ na Laboriego.

Rennes, 14 sierpnia.

Szczegóły mniemanego zamachu na pół-obłąkanego adwokata Dreyfusa, Laboriego, są mniej więcej następujące:

Około godziny 6-tej rano kiedy Labori przechodził w towarzystwie żony i kilku przyjaciół przez w pobliżu „Liceum“, wyskoczył z kryjówki jakiś człowiek i wystrzelił w stronę Laboriego z rewolwera. Pocisk ngodził Laboriego w plecy. Sprawca uszedł. Pobiegł za nim Picquart, ale go nie dopędził. Rana krwawiła dość silnie. Labori nie stracił przytomności a nawet zalecał otaczającym go przyjaciołom, aby postarali się o suspensję rozprawy. Rewolwer, którego użył sprawca, był bardzo małego kalibru. Laboriego przeniesiono do domu i rozpuszczono pościg za sprawcą zamachu, który dotychczas nie dał żadnego wyniku. Żydowskie dzienniki podają, że kiedy Labori upadł na ziemię, przyskoczyło do niego dwóch ludzi i wydarli mu z kieszeni dokumenty, podobno bardzo ważne. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiadomo, zwłaszcza, że w obecnej fazie procesu przesada i ęgarstwo tak ogarnęły żydowską prasę, że ani słowa wierzyć nie można. Labori miał powiedzieć do Bernard-Lazarea:

„Ja może zginę, ale Dreyfus będzie uratowany“.

Co do pobudek zamachu podaje prasa żydowska, że zamach wykonał zapewne jakiś „patriotyczny fanatyk“ (n żydów każdy patriotyzm nie-żydowski jest fanatyzmem *Przyp. Red.*) aby spowodować odroczenie procesu, aż do otwarcia francuskiego parlamentu.

Mer w Rennes wydał odezwę do ludności, wzywając obywateli do spokojnego zachowania się i do strzeżenia godności miasta przez pilne czwanie, aby żadne demonstracje i prowokacje nie zamącały uroczystej chwili, w której trybunał wojenny ma wykonać akt prawdy i sprawiedliwości. (Charakterystycznym jest, że *Neue Freie Presse*, anstrjacka męska sprawa Dreyfusa, dodaje do tej odezwę uwagę od siebie: „Ta świętoszkowata litanja nie oszuka nikogo“ *Przyp. Red.*).

Jeden z naocznych świadków opowiada, że sprawca uciekając, miotał przekleństwa przeciw Dreyfusowi, a zwróciwszy swój rewolwer w stronę ścigających go Picquarta i Gasta i wołał: „Jeden strzał dałem już do sprawy Dreyfusa, resztę pięć kul pošię wam, jeżeli mnie dotkniecie“. Picquart i Gast wrzeszczeli co siły: łapaj, trzymaj, ale przechodnie wrzucali tylko ramionami. Na około Laboriego zgromadził się tłum ciekawych. Kiedy poznano obrońcę Dreyfusa, wzruszono ramionami i nikomu nawet nie przyszła ochota zająć się rannym, do tego stopnia wzburzona jest ludność na Dreyfusa i wszystkich, którzy go bronią. Przywołano bawiących w Rennes lekarzy z Paryża, którzy zajęli się rannym.

Wypadek Laboriego, przedstawiany przez prasę żydowską jako morderstwo już dokonane, schodzi do minimalnych rozmiarów, lekarze bowiem oświadczyli, że Labori za ośm dni będzie mógł wstać i wziąć udział w rozprawie.

W Paryżu wywołał wypadek Laboriego silne wrażenie. Dzienniki dreyfusowskie zarzucają patriotom, że oni nasadzili mordercę, prasa patriotyczna potępia szaleńca i odiera z godnością nikczemne żydowskie obelgi. *Journal des Débats* wypowiada obawę, aby ten czyn nie był zapowiedzią wojny domowej, skoro namiętność opanowuje coraz bardziej lud, niezdolny już widocznie dzisiaj ugnać głowy przed sądem i czekać na jego wyrok.

Sprawcy dotąd nie ujęto.

Wogóle sprawa „zamachu“, który spowoduje ośmirodną słabość Laboriego, jest dosyć zagadkowa. Po zeznaniach Merciera, kilka dreyfusowska jest zgnębiona; jedyna ich broń, prasa żydowska nie już w tej chwili zrobić nie może, bo sąd nad Dreyfsem nie należy już do kompetencji zbalamuconej opinii publicznej.

Możliwe jest przeto, że taki komedjant, jak Labori, aby zrobić sobie reklamę z jednej i odwrócić uwagę publiczności od fatalnego przebiegu procesu z drugiej strony, urządził sobie taki mały zamach z rewolwera małego kalibru, w plecy, zamach, po którym, mimo bólów, wpływu krwi itd., za ośm dni będzie mógł wrócić do rozprawy. Podejrzanie to nasuwa się wobec rozgłaszanej z naciskiem wiadomości, że Laboriemu ukradziono podczas wypadku jakieś ważne dokumenty, których brakiem możnaby ewentualnie wytłumaczyć bezsilność obrony wobec wyników rozprawy. W każdym razie śledztwo odsłoni prawdopodobnie istotny stan rzeczy.

# KREM ODALISEK

Do nabycia w składach: J. Michnik Bochla — Władysław Brach Tarnów — W. Fenz Kraków.

Żaden środek toaletowy nie jest w stanie rywalizować w skutku i dobroci z **Kremem Odalisek**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj. usuwa w krótkim czasie: pęgi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwonosć twarzy i t. p., nadaje cerze piękno białosć, świeżosć i delikatnosć — cena słoika 60 cnt.



# KRONIKA

**Kraków, 16 sierpnia.**

**Kalendarz kościelny.** W środę Rocha, wyznawcy; w czwartek Anastazego, biskupa i Mirona, męczennika; w piątek Heleny, cesarzowej i Agapita, męczennika.

**Kalendarz myśliwski.** Od 15-go sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), kurapatwy, bazynty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, saray samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczyków.

**Kalendarz rybacki.** W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, toż samo raka samca i samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w środę o godz. 4 minut 30, zachód przypada o godzinie 6 minut 55, długość dnia godzin 14 minut 22.

**Stan powietrza.** Dnia 16-go sierpnia o godzinie 7-mej rano barometr 744,9, termometr + 14° C., wilgotność 89%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

**W kościele Najśw. Marji Panny,** jako w święto Wniebowzięcia N. P. Marji (Matki Boskiej Zielnej) sumę celebrował ks. prał. infułat Józef Krzemieński, kazanie wśród sumy wypowiedział ks. rektor Tadeusz Chromecki. W czasie sumy chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał Mszę Nicou Chorona, partje solowe śpiewali pp. T. Gieszycki i J. Klein. Kościół był przepelniony nabożną publicznością tak z miasta, jak i z okolicy. Po kościele rozchodził się zapach ziela i kwiatów, których ogromne pęki kobiety wiejskie i przedmiejskie niosły na rękach.

**Z odpustu Wniebowzięcia Naj. Marji Panny** wróciły wczoraj krakowskie kompanje z kościoła Marjackiego dwie i po jednej z parafjalnych kościołów na Piasku, od św. Florjana, od św. Mikołaja, od Bożego Ciała, od św. Anny i z kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu. Kompanjom, z kościoła Marjackiego najliczniejszym, towarzyszyła muzyka na instrumentach dętych. Przy powrocie kompanji do kościoła Marjackiego, zdarzył się wczoraj o godzinie w pół do ósmej wieczorem wypadek. Jedna z pątniczek Klara Lubowna, służąca, zasłała. Ponieważ pątnicy zawsze zaopatrzeni są w amoniak i anodynę, nieznanym włóściainin, zamiast podsunąć środek orzeźwiający słabej pod nos, wlał jej mocnego rozezynu amoniakowego w usta, a kiedy spostrzegł groźny skutek swej pomyłki, czempredziej się ulotnił. Szczęściem, że stacja ratunkowa znajduje się w bliskości. Przywołani medycy pogotowia ratunkowego, dali chorej odtrutki i wciągu kilku minut odwieźli Lubownę do szpitala św. Łazarza, gdzie bezzwłocznie wypompowali żółdek i zostawili w dobrym stanie w szpitalu.

**Namiestnik hr. Piniński** bawi, jak wiadomo, w Biarritz, gdzie leczy się na reumatyzm, który na wiosnę bieżącego roku zaatakował mu gardło. Kuracja posłużyła hr. Pinińskiemu tak dalece, iż w niedzielę miał już wyjechać z powrotem do Lwowa celem osobistego przyjmowania w dniu 18 b. m. życzeń dla monarchy z okazji rocznicy urodzin, jakoteż dania w dniu tym wielkiego obiadu. Tymczasem, jak się dowiadujemy, hr. Piniński uległ nagle w sobotę dotkliwemu postrzałowi reumatycznemu tak, że o powrocie w tych dniach trudno mówić. Życzenia dla monarchy przyjmować będzie tedy 18 b. m. prezydent namiestnictwa p. Liedl, jakoteż on w czasie obiadu w pałacu namiestnictwa, na który zaproszenia imieniem namiestnika onegdaj już rozestano, pełnić będzie obowiązki gospodarza i wniesie toast na cześć monarchy.

**Marszałek kraju** ma już się tak dalece dobrze, że lekarze w sobotę zdjęli gips z chorej nogi i skostatowali, że kość zrosła się całkiem prawidłowo. Niebawem już hr. Badeni będzie mógł chodzić o własnej sile.

**Wyjaśnienie.** Podana w kronice z dnia 10 sierpnia b. r. wiadomość, że namiestnictwo zezwoliło także p. Zygmuntowi Zembatemu na zmianę nazwiska na Zembecki, nie dotyczy adwokata Zygmunta Zematego.

**W teatrze naszym** pracują obecnie stolarze, murarze, porządkują salę, reperują części drzewne dekoracji, biela korytarze, omiatają z pyłu kurtynę żelazną. W malarni dekoracje są odnawiane pod kierunkiem artysty malarza p. Kotowicza. W dniu 17 b. m. w czwartek o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża, odbędzie się staraniem nowej dyrekcji nabożeństwo na intencję powodzenia i kwitnięcia sceny krakowskiej. Tegoż dnia rozpoczną się próby sceniczne, celem wystudjowania pierwszych przedstawień nowego sezonu.

**Festyn ludowy** w Parku Zwierzynieckim zgromadził wczoraj tłumy robotników i rękodzielników z rodzinami, którzy przy dźwiękach muzyki 100 pułku zabawiali się wesoło do późnego wieczora. Zabawę urozmaicały: krakowskie wesele, loterja fantowa, ży-

we obrazy i sztuczne ognie, spalone przez znanego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego.

**Kradzieże w Parku dra Jordana.** Wczoraj po południu w szatni dla ćwiczących skradziono dwa zegarki srebrne pp. Wawrzyńcowi Fronczkowi i Janowi Kowalczykowi. Trzeci to już wypadek podobnej kradzieży zdarzył się w szatni Parku dra Jordana.

**Znaczną kradzież** popełniono dzisiejszej nocy w mieszkaniu ks. Krupińskiego, proboszcza parafji na Piasku. Złotyńcy porozbijali szafy. Energiczne poszukiwania policyjne bezzwłocznie zarządzone.

**Z Rady gminnej** w Grzegórkach otrzymujemy następujące pismo: Przewielebny ks. Jan Łabaj, proboszcz parafji św. Mikołaja w Krakowie, złożył w urzędzie gminnym w Grzegórkach 25 zlr. na dotkniętych powodzią mieszkańców. Kwota ta rozdzielona została między najbardziej potrzebujących, w imieniu których Rada gminna zasyła na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“ czełgodnemu ofiarodawcy.

**Zaprysiężenie** ks. metropolity Kułowskiego i ks. biskupa Szeptyckiego, zapowiadają obecnie na koniec sierpnia.

**Jeszcze jedno sprzeniewierzenie.** Ze Lwowa donoszą: Przed dwoma tygodniami rozeszła się między lwowskimi „zgonnikami“, czyli handlarzami świń alarmująca pogłoska, że jeden z tej grupy niejaki Powroźnik ponaciągawszy różnych ludzi na 30.000 zlr. umknął do Ameryki. Sądzone zrazu, że P. zapędził się gdzieś w dalsze okolice w poszukiwaniach za „towarem, który piechota chodzi“, ale gdy przez dłuższy czas się nie pokazywał, pogłoska nyskała cechę prawdopodobieństwa i tak znowu mamy do czynienia z jedną defraudacją, dość nawet znaczną.

Główną siedzibą, punktem zbornym i niejako kasyem wszystkich „zgonników“ lwowskich, którzy zakupują w okolicy pojedyncze okazy bezrognów i potem je piechotą pędzą do większych stacyj, skąd odbywa się transport za granicę, była do niedawnych czasów karczma obywatela lwowskiego p. Guzowskiego, leżąca na trakcie żółkiewskim na Zniesieniu. Sam Guzowski był bardzo znanym człowiekiem i jako bezdzietny miał za cel życia, wychowywanie ubogich sierót, które potem wyposażał i wydawał za mąż. Między innymi i żona jednego z lwowskich obywateli i radnego miasta była tego rodzaju sierotą. Starsi ludzie nawet pamiętają, jak się ich wesele odbywało w karczmie Guzowskiego. Zresztą karczma gościła samych tylko zgonników, którzy jak zwykle handlarze wieprzy, zawołanymi byli karcjarzami, zwłaszcza ferblitami. Zdarzało się nieraz, że gdy któremuś brakło w grze pieniędzy, ten wołał na chłopaka „przyprawdź tu wieprzka“, a do partnerów, wskazując na bezrognę, „stoł wizo wieprzek“. Czasami takich kwiczających „wizów“ i „majzli“ bywała spora liczba.

**Zastrzelił się** w sobotę w nocy w koszarach lwowskich gefreiter 30 pp., Karol Demeter, syn lwowskiego rzeźnika. Miał jeszcze trzy tygodnie służyć wojskowo. Powód samobójstwa nieznan.

**Sprawa samobójstwa** Wincentego Witosławskiego łączy się podobno z nadużyciami, wykrytymi w ostatnich dniach w zarządzie wędzirskej fabrycznej kasy chorych, oraz z nadużyciami na szkodę galicyjskiego Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. Przed kilku dniami zjechał do Wędzira p. Stanisław Ehrlich, inspektor Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, dla zlustrowania ksiąg fabrycznych, odnoszących się do ubezpieczenia robotników. Lustracja odsłoniła nieporządki, a p. Ehrlich, chcąc trafić do ich źródła, zażądał ksiąg fabrycznej kasy chorych w Wygodzie, która-to kasa obejmuje także bardzo licznych robotników wędzirskich.

Rezultatem badań p. Ehrlicha jest podobno to, że na szkodę galie. Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków brakuje 70.000 zlr., a na szkodę wygodzkiej kasy chorych — 90.000 zlr. Trwały te nadużycia od lat dziewięciu, o czem nikt nie wiedział, co znowu jest dowodem zakorzenionego u nas braku wszelkiej kontroli. Starosta doliniański wezwał telefonicznie trzech urzędników rachunkowych Zakładu ubezpieczeń robot. od wypadków, aby przybyli do Wygody i przeprowadzili dokładną lustrację ksiąg tamtejszej kasy chorych.

**Zamach samobójczy w sądle.** Obwiesił się w areszcie sądowym przy ul. Batorego we Lwowie pewien stróż, więziony od trzech tygodni za gwałt publiczny. Tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej, zawdzięcza desperat, że nie zginął tak haniebną śmiercią.

**Wiadomości urzędowe.** Cesarz zamianował majora Ottona Schmidta z 24 p. p., komendantem nowej szkoły kadeckiej we Lwowie.

Cesarz nadał dyrektorowi filjalnej kasy krajowej w Krakowie, Adolfowi Swobodzie, przy jego przejściu na emeryturę, tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy.

Minister skarbu zamianował prowizorycznego kasjera głównego, przy głównej kasie krajowej we Lwowie, Józefa Robakowskiego, definitywnym głównym ka-

sjerem, a adjunkta, Stanisława Trzcienieckiego, prowizorycznym kasjerem głównym.

Minister oświaty zamianował starszego nauczyciela seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie, Macieja Kołczykiewicza, starszym nauczycielem seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

**Mianowanie.** Minister wyznał i oświaty zamianował od 1 września 1898 r. Józefa Sojkę, starszego nauczyciela przy 5-klasowej męskiej szkole ludowej w Brzeżanach, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskim seminarjum nauczycielskim w Sokalu, a Ignacego Sekurę, zastępcę nauczyciela w męskim seminarjum nauczycielskim w Samborze i Aleksandra Żerebeckiego, zastępcę nauczyciela w męskim seminarjum nauczycielskim w Krośnie, nauczycielami szkół ćwiczeń w męskim seminarjum nauczycielskim w Samborze.

**Czatkowice,** uroczą miejscowość pod Krzeszowicami, wskutek pięknego położenia wśród gór i lasów szpilkowych i świeżego, nader zdrowego powietrza — zwabia co roku więcej letników. Obecnie, prócz kilkudziesięciu rodzin z Krakowa, bawi tutaj Zygmunt Noskowski z rodziną, znany kompozytor polski z Warszawy.

**Z Chrzanowa** przywieziono w poniedziałek wieczorem Ignacego Kłaczka, murarza, któremu przy robocie spadł duży kamień na dolną wargę i złamał szczękę. Obecny także w tym czasie prof. dr Trzebicki, założył opatrunek i odesłał Kłaczka do Krakowa na swój oddział w szpitalu św. Łazarza. Kłaczka z dworca do szpitala przewiozło pogotowie ratunkowe.

**Z Szczucina** piszą do nas: Z początkiem sierpnia został stąd do Krakowa przeniesiony na własną prośbę p. Ignacy Obst, poborca cłowy, który swym szlachetnym charakterem, uprzejmością, zawsze gotową, bezinteresowną, obywatelską uczynnością, połączone z taktownym pełnieniem swego obowiązku, jak niemniej rozbudzeniem życia towarzyskiego wśród przeskód — zasłużył sobie na miłe o nim wspomnienie. To też z prawdziwym żalem żegnamy go słowy: „Szczęść Boże!“

**Zawsze oni.** Sąd obwodowy w Tarnopolu otworzył konkurs do majątku Israela Aszkenazy'ego, protokołowanego kupca w Tarnopolu.

**Wydalenia.** Królewsko-Pruski *Central-Polizei-Blatt* (Centralny organ policyjny) z dnia 12 sierpnia 1899, na stronnicy 1.130, szpalta druga, wymienia Jana Klimesę z Czechowic, Jana Staszka z Ellgoth(?) i Franciszka Smelty z Lygoty, wszyscy trzech z powiatu bielskiego, Śląsk austriacki; zostali wydaleny przez policję z Katowic jedynie za to, że wszyscy mówią tylko po polsku.

**Otrucie grzybami.** W Luborzu, gab. wołyńskiej, służba pałacowa hr. Alfreda Wodzickiego otruła się jadowitymi grzybami. Kucharka i dwie służące zmarły, reszta walczy ze śmiercią.

**Jak się zachować podczas burzy?** Na pytanie to odpowiedział kierownik berlińskiego instytutu meteorologicznego, profesor Kremser, zainteresowany z powodu katastrofy niedzielnej na uroczystości sokolskiej, jak niżej: „Wiadomo, że piorun chętnie wyszukuje wyżej położone punkty. A zatem pierwszy przepis brzmi: trzymać się zdala od wszystkiego, co wysokie, czy to drzewo, czy maszt, czy mur, czy park. Oparowanie z drutu lub żelaza jest, naturalnie, podwójnie niebezpieczne, nie tylko dlatego, że jest z metalu, ale głównie z tego powodu, że piorun sunie po niem wzdłuż, rażąc wszystko, co napotka na przeszkodzie 10 do 20 stóp. Tymczasem jednak na płaszczyźnie najwyższym punktem jest człowiek. Nie chcąc przyciągać piorunu, byłoby logicznie położyć się płackiem na ziemię. Doradzano to też kilkakrotnie: ale jest tu jedno „ale“. Oto piorun uderza na polu tam, gdzie przyciągają go wody gruntowe, a takie żyły wodne mogą być właśnie w tem miejscu, gdzie się człowiek rozciąga. Żle tedy z nami, gdy burza zaskoczy nas w polu, gorzej jeszcze, gdy podczas mnyki piorunów przebywamy na wodzie, która przyciąga pioruny i jest znakomitym przewodnikiem elektryczności.

Jak atoli zachować się w domu? Przedewszystkiem nie stać w pobliżu kandelabru gazowego, wodociągu, komina lub otwartego okna. Zresztą należy okna podczas burzy otwierać, ale zabezpieczać się od przewiewu. Gdy piorun uderzy w mieszkanie zamknięte i wzniesie pożar, ogluszeni mieszkańcy łatwo mogą się uduśić; dla tego zaleca się otwierać okna. Wykazało się, że rażeni piorunem rzadko bywają poparzeni; śmierć następuje zwykle skutkiem porażenia środowiska nerwów. Dla tego należy rozbudzać energicznie rażonych piorunem i ratować ich bezzwłocznie po katastrofie. Czy pioruny uderzają w naszych czasach częściej? Bezwątpienia. Od lat 30-tu, jak wykazali statystycy w Bawarii, pomnożyła się liczba piorunów pięciokrotnie. Czemu to tłumaczyć? Jedni składają winę na szyny kolejowe i druty telegraficzne, inni sądzą, że wchodzi tu w grę zjawiska i wpływy

**UCZEN** znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej  
Jana Michalika ul. Florjańska L. 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2165



w atmosferze, otaczającej glob ziemski. Nauka rozstrzygać jeszcze nie może, bo brakuje w tym względzie materiałów. „Strzżonego, Pan Bóg strzeże“, mówi nasze stare przysłowie; nie popadając w zbytnią lekliwość, dobrze jest przestrzegać wskazówek, które podają nam uczeni.

**Napisy.** W całym powie warszawskim, jak donosi *Kurjer Codzienny*, umieszczono już nowe duże tablice z wyraźnymi napisami w językach rosyjskim i polskim, oznaczającymi nazwy powiatu, gminy i wsi.

**Zwyrodnienie Kolumba.** Cezary Lombroso, w nowej pracy, którą ogłosił w *Forum*, wykazuje u Krzysztofa Kolumba oznaki zwyrodnienia. Dowodu głównego dostarczyła uczonego grafologia. W rękopisie Kolumba można rozróżnić dwa zupełnie wyrażne i różne typy stylu epoki, co dowodzi niespokojnego ducha, istnienia sprzecznych kierunków. Pismo jest raz pochylone na prawo, to znów proste, lub zwrócone w lewo; przytem pełne jest wielkich zakrętów, odbijających dziwnie od graficznej prostoty epoki ówczesnej. Zaznaczyć też należy powtarzanie jednych i tych samych liter i frazesów. Kolumb był okrutny, przebiegły i nieśmiały. Szalona ambicja była temu człowiekowi, który nie posiadał nawet energii, wykształcenia i inteligencji człowieka przeciętnego, pobudką do wykonania genialnego dzieła i doprowadziła go do punktu, do którego z trudnością doszedłby największy geniusz owej epoki. Tak chce — Lambroso.

„Chic — „Smart“ — „Chante-clair“ — oto stopniowe przemiany „szyku“ elegantów francuskich. Angielskie „smart“ obrażało dumę narodową bulwarowiczów paryskich, więc po długich, rozpaczliwych namysłach pucili w obieg skróconą dewizę galicyjskiego koguta „je chante clair“ i od kilku dni we wszystkich zdrojowiskach i kąpielach „chante clair“ wyrugowało angielskie „smart“. Jak się ubierają „szantklerzyści“? Przedewszystkiem noszą niekrochmalone kolorowe koszule z bardzo wysokim i bardzo twardym kołnierzem z płótna białego matowego i z mankietami lśniąco białymi. Do koszul neglijowych wolno nosić kołnierzyki wykładane, zresztą zaś tylko stojące. Krawat musi w barwie odinać się ostro od koszuli, a harmonizować z chusteczką od nosa. Kamizelki nie znają „szantklerzyści“, lecz noszą elastyczny jedwabny pas; na głowie noszą kapelusze z jasnego, miękkiego filcu z szerokimi rondami i z brzegiem z jedwabiu: nazywa się ten kapelusze „Planteur“. Według przepisu „szantklerzystów“, należy nosić kałasony z płótna jedwabnego „écru“, ozdobionego kwiatkami delikatnej roboty. „Dernier cri“ jest dla elegantów ranny szlafrok z białego batysta w różowe paski; podbity takież materiałem, z szerokim otwartym kołnierzem. Szlafroczek taki nie nadaje, co prawda, wyglądu rycerskiego, ale bo też wśród „szantklerzystów“ rzadkie są podobno postacie marsowe.

**Zburzenie muru chińskiego.** Cesarzowa wdowa Tsu-Usi, według doniesienia chińskiego *Szenpau*, zezwoliła na zniesienie muru chińskiego, „wału 10.000 letniego (pai-tang)“, a to ze względów politycznych, finansowych i handlowych. Mur ten wzniesiony został przed tysiącami lat i miał wówczas na celu ochranianie państwa chińskiego od zbójcekich napaści Mongołów. Dzisiaj wszakże, kiedy Mongołowie oddawna już połączyli się z Chinami, kiedy w państwie tem panuje nawet dynastia mongolska, a w Pekinie pałac cesarski wznosi się nie w dzielnicy chińskiej, lecz mongolskiej, gdzie rezydują też i posłowie cudzoziemscy, mur ten nie ma już racji bytu. Przytem będąc kilkadziesiąt mil długim, ma on tylko cztery bramy, które nie wystarczają dla ruchu dzisiejszego; stąd wynikało, iż w roku 1894 podczas wojny wojska mongolskie, spieszące do Chin, maszerowały przez kilka dni wzdłuż muru, zanim się nareszcie do jednej z bram dostały. Nadto utrzymanie olbrzymiego muru z jego niezliczonymi wieżami i mieszczącymi się w nich załogami pochłania rocznie niesłychane sumy. Zburzenie tej potężnej budowli potrwa z dziesięć lat i dostarczy pracy setkom tysięcy Mongołów i Chińczyków, którzy w ten sposób nie będą zmuszeni emigrować do Ameryki, Indji i Australji w poszukiwaniu zarobku. Znalazły się już towarzystwa kapitalistów, pragnące podjąć się zburzenia prastarego muru. Inżynier Lewis z Denver w Kolorado występuje w imieniu syndykatów z Chicago, nadto ubiegają się o koncesję dwa towarzystwa angielskie, jedno francuskie i trzy niemieckie, oprócz syndykatu nowojorskiego.

**Upały.** W roku 588 były takie upały, że w grudniu — kwitły róże. W roku 995 zapalały się drzewa na polach pod działaniem promieni słonecznych, a w roku 1000 kanikuła tak dopiekała ludziom, iż sądzili, że zbliża się koniec świata. Niezwykłe upały zapisano też w latach: 1793, 1800 i 1811. W maju 1794 roku termometr wskazywał na zero, w czerwcu temperatura była znośną, a w lipcu prażyło słońce tak, że upał w cieniu dochodził do 38° Réaumur.

**Małpa czy człowiek?** Przed sądem przysięgłych w Chicago, rozegra się wkrótce interesujący proces. Pewien „poskromiciel bestyj“, niejaki Brower jest zapalonym zwolennikiem teorii Darwina. Ażeby udowo-

nić, że człowiek istotnie pochodzi od małpy, pokazywał publiczności stworzenie, które na pół wydawało się człowiekiem, na pół małpą. Ale p. Brower jest brutalnym i wcale niedelikatnie się obchodził się z protoplastą rodu ludzkiego tak, że pewnego poranku małpa-człowiek przeniósł się do wieczności. Browera aresztowano i obecnie sąd ma rozstrzygnąć, czy stworzenie katowane przez Browera, było małpą, czy też człowiekiem. W ostatnim wypadku byłby Brower mordercą i czekałaby go kara śmierci.

**Dismal Swamp**, olbrzymie bagno w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, położone w Stanie Kirginni i Karoliny ma być wkrótce osuszone. Bagno to obejmuje obszar 58.000 hektarów. Dla świata uczonych jest to eksperyment wielce interesujący, ponieważ z osuszeniem bagna zająd tam wielkie zmiany w świecie roślinnym i zwierzęcym.

**Ali Ferrauigh Bey**, ambasador turecki w Stanach Zjednoczonych, rozesłał do pism amerykańskich oświadczenie urzędowe, że sułtan nie ma zamiaru sprzedać Palestyny sjonistom. „Jego sułtańska wysokość — brzni to oświadczenie — za skarby całego świata nie odstąpi piędzi tej ziemi historycznej, która jest dla Mahometan równie świętą, jak dla żydów lub Chrześcijan. Nie jest to moje zdanie osobiste, lecz urzędowe oświadczenie jego wysokości sułtana. Sjonisci powinni wybić sobie z głowy urojania, które się nigdy nie urzeczywistnią“.

**Teatry w wagonie.** Ameryka czyni wciąż starania, by swoim podróżnikom skrócić i uprzyjemnić czas, spędzony na pokładzie parowca, lub na ławach wagonu. Niedawno zainaugurowano w tramwajach, przebiegających większe w Ameryce przestrzenie — specjalne przedstawienia teatralne. W jednym z wagonów urządzona jest scena i sala dla widzów. Bez żadnej dopłaty, pasażerowie zasiadają w wygodnych fotelach i przysłuchując się produkcjom wokalnym i muzycznym, zapominają o nudzie przeciągającej się podróży.

**Ostrzeżenie.** Do redakcji naszego pisma zgłosili się pp. kupcy i obywatele ze Zwierzyńca ze skargą, że wielu monterów, zatrudnionych przy wodociągach, przeważnie Niemcy, wyzyskują dobrą wiarę kupców, właścicieli realności, stróżów i t. d. w ten sposób, że powołując się na swój znaczny zarobek, wyrabiają sobie kredyt na środki do życia, mieszkania, usługi i t. d., nie troszcząc się wcale o uszczerzenie się z długu. Ponieważ tym sposobem zarywają ci panowie ludzi ciężko pracujących, a nawet najbiedniejszych, jak praczki i stróżów, przeto ostrzegają obywatele zwierzyniecy ludność przed tym wyzyskiem i kredytowaniem Niemcom „na słowo“.

**Zabójstwo.** Z Nowego Sącza donoszą nam: Józef Kwoka, właściciel w Gierowy, zabił sąsiada swego Wojciecha Porębę tanie. Ten krwawy dramat miał być rezultatem sporu o jakąś kwestję religijną, którą z sobą prowadzili. Gły Poręba się zgiał, aby z pod ławy coś podnieść, Kwoka uderzył go kołem tak silnie po głowie, że Porębie czaszkę rozłupał aż mózg wyskoczył i natychmiast padł trupem. Komisja sądownicza pod przewodnictwem radcy p. Wiśniewskiego z dwoma lekarzami udała się wczoraj na miejsce czynu, a zabójca Kwoka został uwięziony.

**150 defraudacyj.** Walenty Ówik, nacelnik w Mordarce pow. Limanowa, zdefraudował do 700 zlr. pobierając od gospodarzy podatki, których nie oddawał do urzędu podatkowego. Wskutek tego rada powiatowa i starostwo w Limanowej zasuspendowały go, a urządowanie wójtowskie oddały p. Jakóbowi Jasicy, zaś przeciw Walentemu Ówikowi uczyniono doniesienie karne, wskutek czego śledztwo się toczy. Walenty Ówik odpowiada z wolnej nogi i będzie musiał wyłomaczyć się z defraudacyj popełnionej na szkodę 150 włościan, którzy złożyli książeczki podatkowe w radzie powiatowej w Limanowy.

**Z Truskawca** piszą do nas: Celem uczczenia 40-letniej lekarskiej działalności radcy ces. dra anrelego Plecha, lekarza zdrojowego w Truskawcu, zawiązał się komitet pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy. Uroczystość ta odbędzie się 16 b. m. Projektowanem jest wręczenie artystycznie wykonanego albumu z widokami Truskawca i podobiznami wdzięcznych pacjentek i pacjentów. Fotografie z własnoręcznym podpisem zechcą przyjaciele solenizanta nadsyłać do rąk dra E. Krzyżanowskiego, prezesa klubu w Truskawcu do 1 września b. r.

**Kolej lokalna Trzebinia-Skawce.** Z dniem 15 b. m. oddana została do publicznego użytku kolej lokalna, prowadząca z Sierszy na Trzebinie, Wadowice do Skawiec.

Otwarcie kolei Trzebinia-Skawce opóźnione zostało przez wylewy, które w pierwszej połowie lipca b. r. zachodnią część kraju nawiedziły, a które z powodu nieuregulowanych rzek wyrządziły również wielkie szkody na linii kolejowej. Z tego też powodu Rada zawiadowcza zaniechała uroczystego otwarcia.

**Bank parcelacyjny.** Dnia 14 bm. (w poniedziałek) o godz. 4 po południu odbyło się we Lwowie w lokalu Banku krajowego zgromadzenie konstytu-

jące „Banku parcelacyjnego“. Porządek dzienny zgromadzenia obejmował: zagajenie, uchwalenie statutu, wybór Rady nadzorczej, wybór osób, które mają wyjednać zarejestrowanie stowarzyszenia i wnioski członków.

**Konkurs na parasol.** Na wystawę paryską ogłasza pewien bogaty Anglik konkurs na najlepszy, najpraktyczniejszy parasol. Wzywa on wszystkich parasolników z całej kuli ziemskiej, iżby podczas wystawy reprezentowali parasol, któryby przedewszystkiem wolny był od kardynalnych wad, dotychczasowym parasolom właściwych. I tak: parasol ma się łatwo otwierać, a mimo to, w ten sposób, aby sprężyna nie przekraczała zasuwki. Ma być zabezpieczony: od niespodziewanego zamykania, od gwałtownego składania się w odwrotnym kierunku, od zbytńskiego wyprężenia prętów, powodujących pęknięcie materiału. Warunkami dalszymi są: łatwe, zgrabne i prawidłowe układanie się fałdów przy składaniu i zapinaniu, a na koniec lekkość i wygodna rączka, estetyczna, zastosowana do całości i z całym parasolem silnie połączona. Przeworny Anglik, któremu widocznie wiele przykrości parasole w życiu sprawiły, domaga się również regulaminu w sprawie mijania się osób idących pod parasolami.

**Groch kwitnący z grobowca egipskiego** — o to największa osobliwość na tegorocznej wystawie kwiatów w Windsorze. Groch ten kwitnie w donicy, ziarenka jego znaleziono w grobowcu egipskim, zamkniętym od 2000 lat. Kwiat grochu jest biały i czerwony, zresztą nie różni się w niczem od krajowego, europejskiego grochu. Jak wiadomo, większa część nasion roślinnych traci zdolność kiełkowania po upływie lat kilku, to też trudno byłoby uwierzyć w ten „groch egipski“, gdyby nie fakt, że ziarna znajdowały się w zamknięciu niemal hermetycznym. Znalśmy już pszenicę z mumij, teraz tem łatwiej uwierzyć w groch przechowany w mumiach!

**Włoski rozbójnik Moriani**, jeden z najniebezpieczniejszych rabusiów włoskich, został w Massa Marittima zastrzelony. Wioska Le Ficaie o 5 mil oddalona od Massy, leży na pięknym płaskowzgórzu, dokoła otoczona jest lasem. Karabinierzy przenocowali pod kasztanami prowadzącymi do wioski Belwedere, gdzie od 2 miesięcy robili poszukiwania. Aby się dostać do Belwedere, musieli przebiec przez Ficaie a żandarm Gualfi kazał towarzyszący Carlotiemu i Gaiowi spytać się właścicielki tej wioski, czy nie ma na sprzedaż jaj i kurecząt. Ojaj żołnierze zbliżyli się do dworku. Pierwszy szedł Carloti, za nim w niezauważnej odległości podążał towarzysz. Kilka minut przedtem rozbójnik Moriani, którego żandarmerja dawno poszukiwała, wszedł do tego samego domu, aby się zaopatrzyć w prowiant. Zażądał jaj i gospodyni posłała mu takowe przynieść, gdy na schodach spotkała się z bydwoma karabinierami, którzy pytali ją o wspomniane środki spożywcze. „Kurecząt nie mam — odpowiedziała kobiecie — ale jaj mogę wam sprzedać zaraz, zaczekajcie w domu“. Moriani, który rozmawiał w pokoju z 14 letnią córką gospodyni, usłyszał krótką rozmowę i pomyślał, że to spotkanie z siłą zbrojną przygotowuje się dla niego, to też wymierzył ze strzelby i podczas gdy Carloti ani marząc w tej chwili o spotkaniu z Morianim, przestąpił próg mieszkania, wystrzelił Moriani, raniąc go w pierś z prawej strony. Choć ciężko rany żandarm odpowiedział mordercy kulą, która utkwiała w lewej piersi blisko serca; Moriani wymierzył znowu do leżącego w kałuży krwi karabiniera, gdy Gai rzucił się na rabusia i udarował strzał, kierując go w sufit. Równocześnie bandyta upadł na ziemię ugodzony strzałem Carlotiego z okrzykiem „Madonna! Madonna!“ Cała ta scena okropna trwała kilka sekund. Doń ów był schroniskiem przestępców Mass. W piwnicach znaleziono wyborny cognac, stare wina, maszyny do robienia patronów i wiele dynamitowych nabójów.

(Dok.). Na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie złożono: Z listy p. Tadeusza Karwowskiego z Kopyczyńca zlr. 14. Z pierwszej listy p. Kazimierza Peplowskiego zebrane za fotografie po wnika Sobieskiego, dar pana Peplowskiego, 52 zlr. Z drugiej listy p. Peplowskiego 106 10 zlr. Z listy pani Kossonigowej 29 50 zlr. Z listy p. Zdzisława Zawatkiewicza w Kamionce Strumiłowej 19 45 zlr. Towarzystwo aptekarskie we Lwowie 25 zlr. Razem 791 zlr. 43 ct. Do dnia 5 sierpnia zebrano razem 14 884 17 zlr. i list zast 4 prc. na 1000 zlr.

J. K. Zieliński, skarbnik.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 zlr.

## HUMOR.

— Chodźcie, dziadku, na górę, to moja pani da wam chleba i parę centów.

— Akurat!... będę tam na drugie piętro łąził po taką marnotę, niech pani sobie poszuka drugiego dziada!

Lekarz (do pacjentki). Zalecubym świeże powietrze, lżejszą toaletę...

Pacjentka (do męża). Słyszysz, Karolu, pan doktor mó-

# APTEKA E. HELLERA

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie biorąc opakowania.

Mydła warszawskie **Pulsa** znane z dobroci i zapachu (od 28 cent.)

Wina lecznicze na bardzo starożytnej maladze wszystkie gatunki (1 zlr. 20 cent)

Ziółka piersiowe **Seeburgera** jedynie prawdziwe (pakiet 20 cent.)

Pastyłki denteliny jako: woda do ust **Dantelia**, proszek do zębów. 2:57

Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Essencja łopianowa** na porost włosów



wi, że powinnam jechać do wód dla rozerwania się trochę i sprawić sobie nowe suknie...

— O tych, którzy z pieniędzmi rachują się ściśle —  
Mówił kupiec każdemu — ja dbać ani myślę!  
I odstręczywszy sobie stałą klientelę,  
Pan kupiec, cienko przędząc, zarabia niewiele,  
Bo ci, którzy pieniądze wyrzucają w szale,  
Jakos o pana kupca też nie dbają wcale.

## Proces Dreyfusa w Rennes.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu”).

**Paryż 14 sierpnia.** W uzupełnieniu sprawozdań o zeznaniach generała Merciera dodać należy, że Mercier przedłożył trybunałowi dowody, iż *attaché* rosyjski Fredericks był pierwszym, który doniósł Francji, że Dreyfus zdradza na korzyść Niemiec. Mercier przedłożył również sprawozdanie *attaché* austriackiego pułkownika Schneidra stwierdzające w sposób niezbity, że Dreyfus był szpiegiem Niemiec. Oskarżenie Merciera, że cesarz Wilhelm osobiście kierował szpiegostwem we Francji i przedłożone na dowód tego listy cesarza Wilhelma sprawiają kolosalne wrażenie. Prasa dreyfusowska obsypje Merciera stekiem najdziwniejszych obelg; gołostownie twierdzi, że listy są falsyfikatami. Waldeck-Rousseau wyraził telegraficznie prezydentowi sądu Jouaust ubolewanie, że pozwolił wciągnąć do dyskusji osoby panujące i wezwał go, aby upomniął świadków do zaniechania tego na przyszłość. Odwołanie Münstera z Paryża wobec zeznań Merciera jest bardzo prawdopodobne; nowy ambasador byłby w takim razie nie od razu zamianowany; sprawy ambasady powierzony na czas dłuższy pełnomocnikowi tymczasowemu, aż do wyjaśnienia się położenia. Wywołują tu silny niepokój obawy, jak cesarz Wilhelm się zachowa wobec zeznań Merciera.

Z zeznań Delaroche-Verneta wynika, że Picquart kradł z tajnych aktów dokumenty obciążające Dreyfusa, aby potem ułatwić kampanję rehabilitacyjną. Pewna cudzoziemka złożyła Picquartowi akty, które znikły bez śladu. Delaroche-Vernet znalazł przypadkowo notatki świadczące, że te akty istotnie wpłynęły. Owa cudzoziemka skarżyła się przed ministrem spraw zagranicznych, że biuro informacyjne ministerstwa wojny, które prowadził wówczas Picquart, traktowało ją szorstko i niechętnie i nie odpisywało na najważniejsze listy. Okazuje się z tego, że Picquart kłamał twierdząc, że wówczas wierzył niezbitnie w winę Dreyfusa, i że dopiero przez studjowanie aktów przekonał się o jego niewinności. Z zeznań Delaroche-Verneta wynika jasno, że Picquart od samego początku był na żoździe syndykatu dreyfusowskiego.

## Aresztowania w Paryżu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu”).

**Paryż 14 sierpnia.** Aresztowania ciągle są przedmiotem wielkiej sensacji. Zwłaszcza nakaz aresztowania Jerzego Thiebaut, najbliższego przyjaciela majora Marchanda, daje powód do komentarza, że spiskowcy stali w porozumieniu z Marchandem. Sam Marchand otrzymał rozkaz bezwzględnego udania się do Tulonu i nie opuszczania tej twierdzy.

Przeciwko dziennikowi *Le Petit Français* wytoczono proces o zdradę główną, za podburzanie korpusu oficerskiego przeciw istniejącej formie rządu. Dziennik ten rozpiął ankietę do wszystkich oficerów armji z zapytaniem, jak się zapatrują na zmianę formy rządu.

Wszyscy oficerowie nadesłali zwięzłe odpowiedzi, streszczające się w tem, że zmianę formy rządu przyjęliby z entuzjazmem. *Le Petit Français* bez wymieniania nazwisk rozpoczął drukować teksty nadsyłanych odpowiedzi, odznaczających się wojskową energią tonu. Pewien pułkownik pisze: „Im prędzej, tem lepiej!” Pewien kapitan oświadcza: „Nigdy nie będzie wcześniej z wypędzeniem tej nierogacizny, która obecnie Francją rządzi” etc.

Dziennik ten redagowany jest przez syna generała Maillarda. Generał ten polecił przysyłać *gratis* odnośne numery dziennika, wszystkim wychowawcom szkoły wojennej w St. Cyr, której jest dyrektorem. Dep. Clovis-Hugues zademonstrował to Gallifetowi, który bezzwłocznie zarządził ściąganie dziennika.

Policja nie wyszukała jeszcze 14 spiskowców, których odszukać nie może. Znane są nazwiska 23 aresztowanych. Prócz wymienionych

aresztowano: dawnego przyjaciela Boulanger'a Baillieresa, redaktora *Gazette de France* Dumasa, dalej pp. Sarrazina, Severa, Defevra, Poujola, Violleta ojca i syna, Dumaya ojca i syna, Dominica ojca i dwóch synów, Sabrana i Ponteverta. Thiebaut i Marcel Habert uciekli z rąk policji. Prokuratorem w tej sprawie jest Athalin. Oskarżeni pójdą przed sąd senatu konstytucyjnego w trybunał stanu.

**Paryż 14 sierpnia.** Dom Ligi antysemitycznej jest zabarykadowany. Drzwi i okiennice są zamknięte. Na najwyższej galerji członkowie Ligi uzbrojeni w nabite karabiny odbywają straż. Tłumy ludzi gromadzą się na ulicy, obserwując to jedyne w swoim rodzaju widowisko. Policja jest w rozpaczy. Cały Paryż z niej się śmieje.

Guerin przyjmuje reporterów, którzy zęcznie przekradają się przez kordony policji, użerając się z szydzącym tłumem. Mieszkańcy domu obleżonego wyprowadzają się wraz z meblami, dopominając się od policji zwrotu kosztów.

Waldeck-Rousseau zamknął się u siebie w biurze i nie chce nikogo przyjmować. W kolach rządowych opowiadają, że książę Orleański miał w tych dniach przybyć do Paryża. Rozeszła się pogłoska, że książę już jest w Paryżu i chowa się właśnie w obleżonym przez policję domu.

**Paryż 14 sierpnia.** Guerin ciągle się bronii w zabarykadowanym domu. Generał Gallifet i generał Brugère zdecydowali się wreszcie zmobilizować cały pułk piechoty i dać mu rozkaz zdo-bycia domu przy ul. Chabrot.

**Paryż 16 sierpnia.** Liga antysemityczna rozlepiła plakaty wzywające ludność Paryża, aby stanęła po stronie obleżonych przy ul. Chabrot.

Zastępca dyrektora policji Hamard wzywał Guerina osobiście, aby się poddał. Guerin odpowiedział odmownie.

Obleżenie trwa nieustannie. Guerin wywiesił chorągiew trzykolorową na szczycie domu z napisem „Francja Francuzom”. Mimo, iż rada ministrów podobno zdecydowała wezwanie wojska, do tej pory władze wojskowe wcale nie interwenjowały.

**Paryż 16 sierpnia.** Na dzisiejszem posiedzeniu sądu Drefus przez usta adwokata Demange zażądał ma czterodniowej przerwy w rozprawach, a to z powodu nieobecności Laboriego. Labori zapewnia, że w poniedziałek będzie już zdrów.

Mitycznego sprawcy zamachu naturalnie nie można nigdzie znaleźć ani śladu. Coraz silniej utrzymuje się przekonanie, że Labori wraz z Picquartem odegrali bezwstydną komedję.

## Ostatnie depesze Głosu Narodu.

**Praga 16 sierpnia.** W Asch w Czechach wywiązały się demonstracje niemiecko-narodowe.

W Lutomerzycach na zgromadzeniu towarzystwa gimnastycznego przemawiał poseł Funke. Schönererowcy przygłuszyli jednak jego mowę śpiewem „Wacht an Rhein”.

**Berlin 16 sierpnia.** Dziś odbywa się na Sejmie pruskim drugie czytanie projektu rządowego w sprawie kanału. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy projekt znajdzie większość.

**Paryż 16 sierpnia.** Gabinet francuski wystosował ostrą notę do rządu belgijskiego, z wyrzutami, że na ziemi belgijskiej tolerowane są wicherzenia orleanistyczne.

**Madryt 16 sierpnia.** W Portugalji dżuma bubonowa szerzy się coraz bardziej. Było już 33 wypadki dżumy; z tych 9 zakończyło się śmiercią. Hiszpanja odizolowała kompletnie całą granicę. W Oporto znów zaszedł 1 wypadek choroby, jeden śmierci.

**London 16 sierpnia.** Prezydent Transwaalu Krüger oświadczył Anglii oficjalnie, że rząd transwaalski przyjmuje propozycję, tyczącą się wspólnego z Anglią ponownego zbadania ustawy, regulującej stosunki poddanych angielskich, zastrzegając jednak, że nie może to w niczem wpływać na niezależność decyzji transwaalskiego rządu.

## Koleje państwowe.

Przyjazd do Krakowa.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — Z Wlilczki: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50; wiecz. — Z Jasła przez Rzeszów: godz. 4 minut 40 zrana godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — Z Tarnobrzega: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wiecz. — Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zra-

na; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — Ze Stróżów przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — Z Krynicy i Zeglestowa przez Tarnów: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — Od dnia 1 lipca z Krynicy i Zeglestowa przez Tarnów: godz. 6 minut 25 wiecz. (do dnia 15 września); godz. 4 minut 40 zrana (do dnia 31 sierpnia).

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł. — Z Mszany dolnej: godz. 7 minut 40 wiecz. — Ze Skawiny: godz. 11 minut 10 przedpoł. — Z Bleiskai Wadowic przez Kalwarię: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — Z Suchej do Podgórze młasta: godz. 7 minut 48 zrana. — Z Oświęcimia: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp.; godz. 9 minut 40 wiecz. — Z Zwardonia i Żywca przez Suchą: godz. 4 minut 47 popoł.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie ogłasza dostawę większej ilości progów i materiałów drzewnych na rok 1900 z terminem wnoszenia ofert do dnia 10 września b. r., godzina 12 w południe.

Bliższych informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dostawy. Intendantura 10 korpusu w Przemyslu ogłasza większe dostawy żyta i owsa dla magazynów prowiantowych w Przemyslu, Jarosławiu, Rzeszowie, Strzaniu, Gródku i Łańcucie z terminem do wnoszenia ofert do 15 września 1899 r., godzina 9 rano.

Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

## NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wszech nauk lekarskich 2443

## Dr Władysław Mikucki

b. asystent kliniki położniczo-ginekologicznej Uniw. Jag., osiadł w Podgórzu, mieszka w domu p. Albina, róg ul. Wolskiej i Kękawki — ordynuje od godz. 3—5 po poł.

## Podziękowanie.

Bolesnym ciosem dotknięci po stracie ukochanej córki, składają na tej drodze podziękowanie Przewielbnemu Duchowienstwu. Wielmożnemu Panu lekarzowi pułkowemu dr. Bauerowi, dr. Schaittrowi, W. P. słuchaczom medycyny za usiłowane niesienie pomocy nieszczyśliwej ofierze, Wielmożnym Panom-młodym za ostatnią usługę na ementarni, jak również za okazane współzłutecie Wszystkim biogracym udział w oddaniu ostatniej usługi.

Stroskani rodzice

Ferdynand i Apolonia Skupińscy.

## ZAKOPANE — ZAKŁAD Dr. CHRAMCA.

Spostrzeżenia meteorologiczne od 5 sierpnia do 11 sierpnia 1899 roku.

Temperatura najwyższa w słońcu	+ 45.0° C.
„ „ w cieniu	+ 27.4 „
„ „ najniższa	+ 6.5 „
„ „ przeciętna	+ 14.7 „
Barometr	693.0
Wysokość opadu	5.9
Dni pogodnych	3

Osób w Zakładzie bawi 212.

**SKŁAD FORTEPIANOW**  
**W. Barabasz i Sp.**  
Kraków, Rynek 39, ptr. I. 2158

## Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

otrzymała na skład główny

„Trzy dni w Zakopanem”

z notat emeryta, przepisał Kazimierz Bartoszewicz.  
Cena 40 ct.

Tegoż autora:

„Rok 1863”

historja na ustęgach ludzi i stronictw. — 2 tomy.  
2 zhr. 50 ct.

„Księga pamiątkowa 3 maja”

2 tomy. 1 zhr. 50 ct.

„Lukrecjon”

satyra. 15 ct.

„Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu”

(o warszawskim pomniku Mickiewicza). Cena 10 ct.

„Pieśni polskie”

najlepszy zbiór pieśni i poezji patriotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza. Wydanie czwarte. Cena 60 ct. i w oprawie 1 zhr.

# Niezwykła nowość! Fabryka tutek RUDOLFA HERLICZKI

w Krakowie, pl. Maryacki 1. 1.,

154C

ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający 1000 tutek może mieć tutki z dwoma początkowymi literami.

Nieźródnana dobroć bibutki!

Nieźródnana czys... w wykonaniu!



Jak lat ubiegłych tak i w tym roku

### Kolegium księży Pijarów krakowskich

rozpoczyna z dn. 1-szym Września **jednorooczny kurs przygotowawczy** dla uczniów przychodzących, mających w roku przyszłym zdawać egzamin do 1-szej klasy gimnazjalnej lub realnej. za opłatą 10 koron miesięcznie.

Wpisywać można kandydatów codziennie do godziny 10-tej rano, lub o 3-ciej po południu. 2358 4 5

Ks. Tadeusz Chromecki, Rektor ks. Pijarów.

### Handel korzenny i delikatesów

wraz z restauracją, połączony z pokojami do śniadań, w mieście liczącym 12.000 mieszkańców i wojskowości, — z wolej ręki, w warunkach bardzo korzystnych, **do nabycia.**

Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ od l. 2480.

### Starsza Panna

przystojna, łagodnego usposobienia, mająca dwa tysiące koron posagu, wyszłaby za mąż za starszego kawalera lub wdowca, na stanowisku. — Listy proszę nadsyłać dla: **M. T.** poste restante Limanowa do dnia 25 b. m.

Na anonimy nie odpowiadam. 3481 3 3

### Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza, perfumera 1626

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiade włosy na kolor **czarny, brązowy, szary i blond.**

We **Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1: w **Krakowie** u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka droguerja ul. Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u T. Wiskidy plac Marjański; w **Wiedniu** u Calderary i Bankmanna. Cena flakonu **złr. 1.50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: w **Warszawie**, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.

### Folwarczek 100 mórg

gruntu z zasiewami, z dobrymi budynkami i domem mieszkalnym, blisko Krakowa ma 2416 5 0 **do wydzierżawienia** JAN STRYCHARSKI. Kraków.

### Dzierżawy.

Dwa folwarki osobno są do wydzierżawienia. Wiadomość: Zarząd Dóbr J. O. Władysława ks. Sapiehy w Oleszycach. 2149

### PENSJONAT dla uczniów szkół publicznych

otwiera podpisany z dniem 1 września. Wychowankowie pensjonatu, oprócz rodzicielskiej opieki, pomocy w nauce i opieki lekarza zakładowego, będą mieli do swego użytku ogród przeszło morgowy, odpowiednio na ten cel urządzoney.

Tarnów, ul. Krakowska L. 51. 2490 **Józef Tabeau.**

### Wodociągi

Karol Markus Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat, daje najlepszą rękomię iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe **do wodociągów** z mosiądzu, cłowiu żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje w wielkim wyborze.

### Wspierajmy Przemysł Ojczysty!

### Chrześcijańska Pracownia Kapeluszy

Wł. WENDEGO Istniejąca od r. 1889.

w **Krakowie**, przy ul. Szewskiej l. 6 utrzymuje na składzie: **Kapelusze filcowe i słomkowe dla Przew. Duchowieństwa** własnego wyrobu, ręcznie za dobry towar, oraz **przyjmuje kapelusze filcowe i słomkowe, męskie i damskie do odnowienia.** 2522

# WYCIĄGI Z ANALIZ

## Tokajskiego Cognacu z herbem miasta Pierwszej Tokajskiej Destylarni Cognacu w Tokaju.

C. k. rolniczo-chemiczna Stacja doświadczalna w Wiedniu.

Księga Analiz Nr. 52811.

### Certyfikat.

Dostarczona przez „Pierwszą Tokajską Destylarnię Cognacu w Tokaju“ pod nienaruszoną pieczęcią: „Első tokaji Cognac-gyár“ i pod sygnaturą: „Tokaji Cognac V. O.“ próba koniaku, zawierała:

Alkoholu . . . . .	43.29 V%
Extractu . . . . .	2.12
Popiołu . . . . .	0.29
Kwasów . . . . .	0.43

Próbka jest niesłodzona i ma składnik, jakoteż smak i zapach czystego Cognacu.

Wiedeń. 13 Marca 1895.

Dyrektor c. k. roln. chem. Stacji doświadczalnej podp. **Prof. Dr. Meisel** wł. r.

Z powodu kontroli wys. król. węgierskiego Ministerstwa Handlu państwowemi Wyszczególnieniami i Względami zaszczyczona.



Według notarialnego Wyciągu z ksiąg opłat, zużyła też Destylarnia w kampanii 1893-94 r. **723.130 Litrów Wina na Cognac.**

Publiczne CHEMICZNE LABORATORIUM N. W. Werftstr. 12 Stycznia 1895.

Dr. C. Bischoffa w Berlinie.

### Do pierwszej Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.

Analiza Pańskiego koniaku wykazała:

Ciężar gatunkowy . . . . .	0.9420
Alkoholu G% . . . . .	39.85
V% . . . . .	47.18
Zawartość ekstraktu . . . . .	0.286
Składniki mineralne . . . . .	0.08

Koniak ten, a w szczególności przy ostrożnem odparowywaniu ulatniające się części składowe tegoż, wykazują charakterystyczny i mocny zapach lotnych aromatycznych składników Wina. Koniak ten okazuje się czystym destylatem Wina. Smak ma łagodny i według mego zdania, dobremu francuskiemu Cognacowi, któremu znacznej części cukru nie dodano — zupełnie równy, zatem Koniak Pański uważam za tak dobry jak francuski.

Także uważam takowy polecenia godnym dla chorych na cukrowkę gdyż brakuje mu sztucznego słodzenia.

Podpisał **Dr. C. Bischoff** wł. r.

Ges. król. chem. fizyolog. Stacja doświadczalna dla wina i owoców w Klosterneuburg koło Wiednia.

Księga Analiz Nr. 5311.

### Certyfikat.

Przysyłający: Zarząd pierwszej Tokajskiej Dystylarni Koniaku w Tokaju.

Gatunek: Cognac	Waga spec. . . . .	0.9420
Stan: czysty	Alcohol . . . . .	59.31
Kolor: winno-żółty	Popiołu . . . . .	0.013
Zapach: przednlemu Cognacowi	Cukru . . . . .	nie zawiera.
Smak: odpowiedni.		

Według wyniku powyższego rozbioru koniak ten za **Destylat winny w bardzo dobrym gatunku** uznany został.

Klosterneuburg, 16 Lipca 1892.

Dyrektor: podp. **Prof. Dr. L. Roesler** wł. r.

L. 4431  
ph. 93 sz.

### Świadeetwo urzędowe.

Podpisany Komisaryat Skarbowy potwierdza niniejszem, że w położonem w komitacie Zemplńskim **mieście Tokaju tylko jedna jedyna Destylarnia Cognacu** egzystuje pod firmą: „Első Tokaji Cognac Gyár“ (pierwsza Tokajska Destylarnia Koniaku), która swój Cognac przez **destylację z Wina** produkuje i podatek według wydajności swych aparatów destylacyjnych uiszcza.

**Król. węgierski Komisaryat Skarbowy.**

**Kto dziś pije Cognac francuski, wyrzuca połowę pieniędzy za okno**, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuskie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francja, jak nas poucza statystyka eksportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezprzecznie

# COGNAC TOKAJSKI

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7.

		1/4 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.		1/4 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj.	"	Złr. 2	Złr. 1.20	Złr. .70	Złr. —	Tkj. Kronen cognac	Złr. 8	Złr. 4.50	Złr. —	Złr. —
"	"	" 3	" 1.75	" 1.—	" —	" Medicinal	" 6	" 3.50	" 1.50	" 1
"	"	" 4	" 2.50	" 1.20	" —	" Diabetiker	" 6	" 3.50	" —	" —
"	"	" 5	" 3.—	" 1.50	" —	Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franko lub 10% zniżki.				
"	"	" 6	" 3.50	" —	" —	Kupcom ceny hurtowne.				

## Pudr książęcy

biały przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną i naturalną białość. — Pudrko małe 60 centów, całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — różowy i kremowy po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

**J. Ihnatowicz** 2171  
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.



**Kubki do podróży** papierowe, gumowe i metalowe składane  
**Fiaszki do podróży**  
**Necesy do podróży**  
**Rzemyki do podróży**  
**Poduszki podróżne** do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane  
**Wanny i miednice** podróżne  
**Środki kąpielowe** lecznicze.

**LAKIERY**  
**KREMY i PASTY**  
 do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

**REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B**  
 polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Perfумы i Wodę kolonjską, Mydła, Wody i Pudry toaletowe, Przybory do golenia. Środki kosmetyczne i różne inne artykuły i przybory toaletowe.

**LODOWNIE**  
 do robienia lodów  
 Aparata do robienia wody sodowej

**OPAL, FERAXOLIN, BENZOLINAR, APHANIZON, BENZYNA, MYDEŁKO Z „RÓŻĄ“** i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

**PLASTERKI na nagniotki** „Meisnera“ i „Wasmutha“  
**PLASTER dla TURYSTÓW** „Lusera“ — **TYNKATURA** na nagniotki „Clavethyl“.

**KREGLE i KULE**  
**KROKIETY**

**LAWN-TENNIS**  
**RAKIETY** — Prasy do rakiety  
**PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA**

**Hamaki dla dorosłych i dzieci**  
**Balony i Piłki gumowe**

**Lakiery na kapelusze**  
**Farby do farbowania materyj**  
**Farby do piór**  
**Mydło „Mappole“** do farbowania materyj

**Czepki i kapelusze do kąpieli**  
**Pantofelki do kąpieli**  
**Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała**  
**„Smell“ preparat do kąpieli**  
**Pastyłki z leśnym zapachem do kąpieli**  
**Ekstrakt perfum w pastylkach do rozpuszczania w wodzie, bzuwe, konwalii, fiołkowe, rezedowe, hiacintowa i t. p.**

**NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**  
**Dra Władysława Miłkowskiego**  
 w Krakowie, Rynek 30

Wydano świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem: 2155

**Małe nabożeństwo mszalne**  
 ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce).

Wszystko bardzo praktyczna książka do pałacza, w rodzaju francuskich Paroissien Remani, zawierająca obok najżywszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.  
 Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, okładki marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brązami pasowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w przedlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórę ciemną (różne kolory) zasłaną złocem i lamami francuskimi, brzegi złoczone, a pod nimi pasowe 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w marokał do Levant 19 k. i 50 h. Na portę należy doliczyć 40 groszy.

**Ważne dla Rodziców**  
**Jakania i wszelkich wad w mowie**  
 odczuca (od lat 12) własną metodą  
**LEON STEPOWSKI**  
 art. dram. teatru miejskiego.  
 Nerwowe i niedożęte dzieci przyjmują ra naukę i wychowanie. — Adres: Leon Stepowski, ulica Długa L. 13 (od 2-giej godziny do 5-tej po południu). 25.9 1 0

**2 kamienice**  
**II piętrowe,**  
 po 5 okien frontu, jedna koło dróg, — z dużymi ogrodami w tyłu, — w najzdrowszej części miasta Krakowa. — są razem za **28.000 złr.**, z których 8 do 10.000 złr. może zostać na hipotecę, lub pojedynczo  
**do sprzedania.**  
 Wiadomość: Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 7. 2418

Z powodu straty męża, mam **do sprzedania** w Rajczy  
**interes**  
 świetnie rentujący się, w Rynku, tuż przy kościele, restauracja, prowadzenie rzemieślniczo, wyszynk wina i gorących napoi. Dom nowy, piękny, składający się z 5-ciu pokojami i kuchni — cena 4 tysiące, 1 ołowa gotówka, połowa na raty do 3 lat. Stacja w miejscu.  
**Marja Witam w Rajczy.**  
 2482 4 5

**Pszenica niewylegająca**  
 z mojej hodowli nowym systemem **rzędowo-grobelkowym** sprzedają do **siewów jesiennych** dla jednego i tego samego odbiorcy najwięcej w ilości 100—300 Kg loco dworzec krakowski wraz z workiem po 16 złr. za **100 Kg.**  
 Z tej pszenicy wysiałem na 1 mórg średnio-ciężkiej gleby przepuszczalnej 60 Kg a zebrałem z morga 16:1 cetnarów metrycznych.  
**Stanisław Pietrzak**  
 poczta Zwierzyniec pod Krakowem.  
 2548 1 2



**Palona Kawa:**  
 5 kgr. Rio . . . . . 6—  
 5 " Victoria Kampinas " 6 50  
 5 " Wiedeńska miész. " 7—  
 5 " Paryzka " 8—  
 5 " Pragska " 8 75  
 5 " Holenderska " 9 50  
 5 " Lwowska " 10—  
 Próbk i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2512 2 2

**Młody Pomocnik handlowy** 2524  
 zdolny ekspedjent i obeznany trochę z prowadzeniem książek, znajdzie posadę w handlu towarów mieszanych jak: koba Poleka i Syna w Jasie.

**Butelka** znakom. Portu 9ct. wyb. Piwa maro 9 " Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.  
**Wielki wybór wódek** Polskich z c. i k. uprzyw.  
**Zakł. fabr. w Tenczynku** poleca 2127  
 Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

**C. k. uprzyw. Fabryka papieru w Kamienicy**  
 wyrabia papier czerpany ze szmat w kilku gatunkach a mianowicie: papier biały czyli kancelaryjny, papier siwy czyli konceptowy, papier do pakowania, bibułę i tekturę. 1506 3 5  
 Wszystkie te gatunki znane są ze swej znakomitej jakości, a swoją trwałością przewyższają najlepsze gatunki papierów maszynowych.  
 Papier kancelaryjny nadaje się szczególnie na świadectwa, metryki, akta notarialne, kontrakty, księgi hipoteczne i wogóle książki, przy których ch dzi o trwałość papieru. Papier konceptowy nadaje się na okładki do aktów, akta śledcze, kwitariusze etc. — Cenniki i próbki gratis i franco.

**Folwark**  
**120 mórg,** 2419  
 blisko stacji kolei, w uroczej okolicy, koło Bobowy, z dobrymi gruntami w położeniu równym, z dobrymi i obszernymi zabudowaniami, z 26 m. lasu 50-cio letniego, za 30.000 złr., z których 10.000 może zostać na hipotecę, ma **do sprzedania**  
 lub zamiany na kamienicę w Krakowie, Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 7.

**Chrześcijański czeski Kolonialny Dom handlowy**  
**Józef Stoklasa**  
**Praga IV**  
 wysła franco do każdej stacji ziem słowiańskich w naszym Państ.

**Kawę surową:**  
 5 kgr. Rio . . . . . 5 15  
 5 " Santos " 5 25  
 5 " Victoria wielkoziarn. 5 75  
 5 " Kampinas zielona za 5 75  
 5 " " I-a " 6 25  
 5 " " perłowa " 6—  
 5 " Jamaica aromatyczn. 6 50  
 5 " Java — Kampinas za 6 75  
 5 " Laguaría aromatycz. 6 75  
 5 " Domingo I ma wielkoziarnista . . . . . 6 50  
 5 " Quatemala gruba sil. 7—  
 5 " " aromatycz. 7—  
 5 " silna " . . . . . 8—  
 5 " Jawa holendr. praw. 8 50  
 5 " Ceylon czysta " 9—  
 5 " " perłow. " 9—  
 5 " Menado przednia za 10—

Na najnowszej patentowanej maszynie parowej  
**palona Kawa:**  
 5 kgr. Rio . . . . . 6—  
 5 " Victoria Kampinas " 6 50  
 5 " Wiedeńska miész. " 7—  
 5 " Paryzka " 8—  
 5 " Pragska " 8 75  
 5 " Holenderska " 9 50  
 5 " Lwowska " 10—  
 Próbk i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2512 2 2

**Poszukuje się zaraz Ekonomą**  
 kawalera lub wdowca bezdzietnego, w średnim wieku. Zgłosić się obszar dworski Pędzelany p. Leńcze. 2463 5 5

**Podziękowanie.**  
 Dotknięta chorobą i śmiercią męża, doznawałam tak w ciągu Jego choroby, jak zwłaszcza po Jego śmierci, licznych dowodów gorącego współczucia. Pod wrażeniem strasznego ciosu nie jestem w stanie podziękować za osobą Wszystkim, którzy mi w nieszczęściu nieśli słowa pociechy. To też niniejsz m dziękuję serdecznie Wszystkim, a przedewszystkiem W Panu Drowi Ignacemu Schaiterowi, który w tak ciężkiej i bolesnej dla mnie chwili, raczył swą nieocenioną radą wesprzeć, W Panu Drowi Teofilowi Sroczyńskiemu za opiekę i staranie, jakimi otaczał nieszczęśliwego chorego. Za słowa pociechy i współczucia dziękuję Jaśnie Wnemu Panu Plotrowi Treterowi, Marszałkowi powiatu dąbrowskiego. Wszystkim pp. Urzędnikom Rady powiatowej, a głównie W Panu Stanisławowi Różyckiemu, wreszcie tym licznym Włościanom, którzy nieszczęśliwego chorego i kosztu przybyli umyślnie do Krakowa, aby wziąć osobiście udział w żalobnym obrzędzie. — Przyjmiecie od wdowy i dzieci serdeczne „Bog zapłać“.  
**Joanna Muszyńska**  
 2538 wdowa po inżynierze powiatowym w Dąbrowy z dziećmi.

**Do sprzedania**  
**Dom murowany II ptr.** w Podgórzu Nr. 17.  
 Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2545 1 3  
**Poszukuję posady**  
 za **kasjerkę** do prowadzenia ksiąg, albo **sekretarki**. Na żądanie składam kaucję.  
 „Marietta“ poste rest. Kraków. 2 47 1 4

**Starożytności**  
 Brazy. stare porcelany, sztychy, pasy lite, makaty, miniatyry, stare meble, numizmaty, medale i t. d.  
**KUPUJE 2316**  
**Kurnatowski & Comp.**  
 KANTOR WYMIANY.  
 Kraków, — Fukiennice Nr. 7.  
**Poszukuje zaraz posady rutynowany Leśny zarazem ogrodowy**  
 z bardzo dobrimi świadectwami — tenże pracował dłuższy czas za granicą.  
 Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Franciszek Dymitri, Kraków, Grodzka Nr. 58.** 2543 1 1

**Zakład ślusarski Piotr Zemla**  
 w Nowym Sączu  
 Poleca wyroby ślusarskie, okucia do drzwi i okien, balustrady i balkony, naprawia maszyny rolnicze, oraz zakłada dzwonki i gromochrony po cenach nader niskich w najkrótszym czasie. Korespondencja odwrotną pocztą. 2639 1 4

**PANNY**  
 uczęszczające do szkół, lub **p. studentki** znajdą pomieszczenie z troskliwą opieką u **Karoliny Klemensiewiczowej**, wdowy po urzędniku, Kraków, Zwierzyniecka Nr. 25. 25 6 1 3

**Polowy**  
 przebywający siedm lat na jednej posiadzie **poszukuje posady polowego od 1-go września 1899.**  
 Wiadomość u p. W. Buscha w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 62. 2542

**Osoba młoda**  
 inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domu. — Adres: Posada L. 88 post. rest. Nowy Sącz. 2540  
**Służący kawaler**  
 porządny i uczciwy, któryby mógł i zagranicę wyjechać, **potrzebny jest do znacznego domu.** — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 2537 1 3

**Rodzina inteligentna**  
**otwiera stancję dla uczniów.**  
 Opieka macierzyńska, dozór męski. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Czysta Nr. 15 parter. 2541 1 3

**Bryczka**  
 na resorach, wóz roboczy i sanki **do sprzedania.** — Zwierzyniec-Wieś Nr. 21. 25 9 2 3

**Osoba inteligentna**  
 wdowa, w średnim wieku, poszukuje miejsca gospodyni do zarządu domem lub do towarzystwa starszej osoby. Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu“ pod liczbą **2464.**

**Do P. T. Panien!**  
 Lat 30. Czas się żenić. Więc gazetę tę się w swaty, by wskazała krótką drogę do nadobnej i... bogatej — nota bene — że w przynioły. Choć i mały postać da się — bo urzędnik z 1.600 nie nie złożył dotąd w kasie. — A zgłoszenia tylko serjo! (na zaba wę czasu szkoda) p. restant Kraków „**Moda**“. 2535 1

**Rutynow, ekonom**  
 stanu wolnego, lat 28, z dobrimi świadectwami, z ukończoną szkołą rolniczą, **poszukuje zaraz posady** przy gospodarstwie pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. Singer, Kraków, ul Grodzka Nr. 58.** 2544 1 1

**Konkurs.**  
 Celem nadania **posady kominiarza** w mieście Dobczycach z płacą taryfową w gminie Dobczycach obowiązującą, rozpisuje się **konkurs do 15 września b. r. włącznie.**  
 Ubiegający się o tę posadę, mają podania swoje, dokumentami należycie zaopatrzone, wnieść do Zwierzchności gminnej w Dobczycach z oświadczeniem, że w Dobczycach sta'e mieszkać się obowiązują. 2519 2 3  
 Dobyzyce dn. 8 sierpnia 1899.  
 Burmistrz St. Wala.

**Do sprzedania**  
**Willa murowana**  
**blachą kryta**  
 o 6 pokojach, 4 piwnicach, z balkonem, 2 werandy, wszystko dostatecznie umeblowane, 4 morgi gruntu ornego, ogród warzywny i owocowy, wraz z inwentarzem tj. 2 krowy i 2 świnię, na wzgórzku między lasami, blisko rzeki Skawy i stacji kolejowej Strzyżów. Cena 10.000 złr.  
 Bliższa wiadomość u **Józefa Kubasi-ka w Dąbrowce p. Strzyżów.** 2489 3 3

**W składzie fortepianów**  
**Pianin i Harmonij**  
**J. Radziszewskiego**  
 i Spółki 2159  
 Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.  
 Rynek główny Nr. 29. Kraków.

**Chłopiec**  
**zamiejscowy**  
 około 14 lat liczący, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Szarski i Syn** w Krakwie. 2527

**Nauczycielka**  
 była szkół ludowych, przyjmuje **uczniów** niższego Gimnazjum na mieszkanie z celem utrzymania oraz z nauką języka niemieckiego i konwersacją. Opieka rodzicielska i dozór zapewnione. — Zgłoszenia: Kraków, ul. św. Tomasza Nr. 8 pod lit. L. M. 2478

**ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI**  
 pod zarządem  
**JÓZEFA KULESZY**  
 naprzeciw cmentarza w Krakowie 2167



Podjętą się wszelkich robót kamieniarskich, rzeźbiarskich i pomnikowych, według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak i na prowincję.